

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.20
za granicą zł. 8.—Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji**15 gr.**

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:Za 1 wiersz milimetry: w
zwykłych ogłoszeniach gr. 10,
w nadesłanym i w nekrologii
gr. 30, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 50, po kronice gr. 40,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 70. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 5,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 6,
matrimonialne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 10, dla
poszukujących pracy gr. 2,
Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc.
Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rekopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Francja, Polska a pokój.

Deklaracje p. H. de Jouvenel'a i gen.
Niessel'a.

(Od spec. koresp. „Słowa Polskiego“)

Paryż, 29 stycznia.

P. Henryk de Jouvenel, senator departamentu Correze i naczelny redaktor „Matin'a“, zajmuje w politycznym świecie francuskim stanowisko poniekąd „centrowe“. W drugim gabinecie p. Poincaré'go był ministrem oświaty, a na ostatnim Zgromadzeniu Ligi Narodów w Genewie zasiadał na ławie delegacji francuskiej obok pp. Herriot'a i Briand'a. Zajmują go żywo zagadnienia polityki zagranicznej, a na wiele spraw ma on swoisty pogląd.

Zwróciliśmy się przeto do p. de Jouvenel'a z prośbą, aby podzielił się z nami swoją o stosunkach francusko-polskich opinią w związku z ciągle aktualnym zagadnieniem bezpieczeństwa Europy.

Oto jego odpowiedź:

— Sojusz francusko-polski jest niezbędnym dla bezpieczeństwa obu naszych krajów, oraz dla utrzymania pokoju w Europie. Sojusz ten atoli nie jest wystarczający. Jest on tylko jednym z przejawów polityki, której zadaniem winna być odbudowa Europy.

W wiekach średnich było kilka Azji i jedna tylko Europa: a mianowicie Europa chrześcijańska.

W dobie obecnej bolszewizm pracuje nad unifikacją Azji, podczas gdy Europa jest rozbita. Od chwili Reformy chrześcijaństwo się rozdzieliło. Istnieją obecnie różne religie i różne kierunki filozoficzne. Mamy wszakże inną podstawę moralną i polityczną dla odbudowy: jest nią Liga Narodów, Liga niezbyt ambitna, bo powinna stać się europejską, zanim stanie się wszechświatową.

Protokół genewski odpowiada tej polityce. Pozwala on Polsce stać się ośrodkiem pewnej konfederacji na Wschodzie Europy, jak nam — stać się takim ośrodkiem na Zachodzie.

Związek pierwszy zgrupowałby Państwa bałtyckie, słowiańskie i łacińskie Europy Wschodniej; podczas gdy Związek drugi objąłby Francję, Belgię, Włochy i Anglię. Większa część tych państw podpisała już protokół genewski. Jeśli przyjrzymy się podpisom już położonym, to stwierdzimy, że zarysowuje się już pewna polityka...

Wiadomem mi jest, że niektóre państwa nie podpisały dotąd protokołu, co wszakże nie stanowi dla nas powodu do zmiany naszej polityki pokojowej, polityki realnej. Obawiamy się tylko jednego odosobnienia: odosobnienia złego humoru i polityki negatywnej.

Otóż Francja i Polska, podtrzymując obie polityki, które dyktuje protokół, nie są bynajmniej odosobnione. Pod protokołem bowiem już ośmnaście mocarstw złożyło swe podpisy. Pakt obejmujący ośmnaście narodów zasługuje na zaufanie. Nigdy dotąd historia nie zanotowała szerszego sojuszu.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru 30-go dołączyliśmy czek P. K. O. — Zaznaczamy z naciskiem, że o ile do 15 lutego nie otrzymamy prenumeraty za luty już z dnem 16-go lutego wstrzymamy wysyłkę dziennika, tak P. T. Prenumeratorom zamiejscowym, jak i miejscowym.

Osobnych przypomnień w tym miesiącu wysyłać nie będziemy.

Zadaniem naszym jest odbudowa Europy. Czynimy to dla dwóch celów: przede wszystkim dla Ameryki, następnie zaś w stosunku do Azji.

Dla Ameryki — ta bowiem nie powróci ani do Francji, ani do Polski,

ani do żadnego innego kraju oddzielnie. Powróci ona, zwłaszcza zaś jej złoto, do Europy ustabilizowanej i pokojowo wzmocnionej. W dobie obecnej żadna granica europejska nie jest bardzo pewna. Aby tę pewność

Konflikt grecko-turecki.

Anglja i Francja przygotowują wspólną notę do Angory.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lutego (K). Według wiadomości z kół politycznych w Londynie, Francja i Anglja przygotowują

wspólną notę do Angory, aby zacząć interwencję w sprawie patriarchy ekumenicznego.

Nota rządu greckiego. -- Grecja oddaje załatwienie sporu B. Nar.

Paryż, 2 lutego. (PAT.) Jak donosi „Matin“ z Aten, grecki charge d' Affaires w Angorze wreczył tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych notę, stwierdzającą, że wydalenie patriarchy ekumenicznego z Konstantynopola stanowi pogwałcenie ducha traktatu lozańskiego, konwencji grecko-tureckiej ze stycznia 1923 r. oraz zobowiązań przyjętych przez Turcję w roku 1924 wobec Rady Ligi Narodów. Nota grecka proponuje poddanie konfliktu pod arbitraż międzynarodowego trybunału w Hadze a w razie odrzucenia tej propozycji przez Turcję zapowiada, że Grecja zwróci się do Ligi Narodów z prośbą o interwencję.

Londyn, 2 lutego. (AW.) W tutejszych kółach dyplomatycznych oświadcza się, że w konflikcie grecko-tureckim z powodu wydalenia patriarchy ekumenicznego, nie jest wykluczona interwencja. Rząd angielski chce narazie wyczekać i wstrzymać się od poczynienia stanowczych kroków. — Nadeszły tu wiadomości, że rząd grecki odwołał swego posła przy rządzie tureckim.

Paryż, 2. lutego. (PAT) Poseł grecki w Paryżu Politis oświadczył Herriotowi, iż Grecja chce przekazać najbliższej sesji Rady Ligi Narodów, zbierającej się 10. marca br., konflikt grecko-turecki, wywołany wydaleniem z Turcji patriarchy ekumenicznego.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych

między Francją a Watykanem.

Paryż, 2. lutego. (PAT) Izba na żądanie Herriota, który postawił kwestję zaufania, odrzuciła 314 głosami przeciw 250 wniosek na odesłanie do

komisji artykułu dotyczącego kredytów na ambasadę przy Watykanie. — Uchwała ta jest równoznaczna z zniesieniem ambasady.

Przyjazd Prezydenta Francji do Polski.

Paryż, 2 lutego. (AW.) Mimo oświadczenia agencji Havasa, iż prezydent Francji do Polski nie przybędzie, „Echo de Paris“ donosi, że prezydent Doumergue

przybędzie do Polski w charakterze oficjalnym. Do Gdańska towarzyszyć mu mają jednostki floty żródziemnomorskiej.

Czem niepokoi się Francja i Anglja?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. lutego. (K) Według wiadomości z Londynu, angielskie koła polityczne obawiają się skutków układu japońsko-rosyjskiego, jak również wpływów bolszewickich w Turcji, gdzie bolszewicy mieli wszcząć na wielką skalę propagandę, prowadzoną

przez sfery półrządowe i emisariuszy III. międzynarodówki.

Francuskie koła polityczne przewidują możliwość przyłączenia się Chin do układu japońsko-rosyjskiego, z drugiej strony energicznie propagandę prowadzą po cichu Niemcy,

wzmocnić, aby zwiększyć zaufanie, aby wytrącić broń ludziom złej woli i zniweczyć kombinacje odwetowe — niezbędna jest nie tylko czujność, lecz również śmiała polityka europejska tranzytu, produkcji, surowców itd.

Z drugiej zaś strony należy odbudować Europę w stosunku do Azji, wszystkie bowiem mocarstwa europejskie są jednakowo narażone na rozkładowe działanie bolszewizmu rosyjskiego, nie mającego w sobie nic europejskiego.

Leżałoby oczywiście w interesie Rosji, aby powróciła do Europy, stwierdzamy atoli, iż obecnie Rosja ciąży ku Azji. Nie miesza jej w jej sprawy wewnętrzne, zabrońmy jej atoli wywozić zagranicę propagandę III-ciej Międzynarodówki.

Oto ramy, w jakie ujmuję sojusz francusko-polski, sojusz tak dobrze odpowiadający nie tylko interesom naszych państw, lecz również głębokim uczuciom naszych narodów.

* * *

Polityka, jaką nam p. de Jouvenel powyżej wyłuszczył, ma za podstawę nie tylko literę, ale i ducha paktu Ligi Narodów. Zarówno we Francji, jak i w Polsce polityka ta jest krytykowana. Nic więc dziwnego, że na te same pytania zaleźnie od rozmówcy różne się otrzymuje odpowiedzi.

Oto na przykład opinia generała Niessel'a, który, jako szef misji wojskowej francuskiej w Polsce, tak miłe po sobie u nas zostawił wspomnienie, a który dziś jest generalnym inspektorem francuskiego lotnictwa wojskowego.

— Francuzi byli zawsze zdania — mówił mi generał — iż Polska niepodległa, nienaruszalna w swych granicach, jest nie tylko ziszczeniem zasady sprawiedliwości międzynarodowej, lecz jest również warunkiem istotnym utrzymania pokoju i słusznej harmonii wśród narodów.

Prawo odniosło triumf: Polska została odbudowana.

Odbudowa ta stała się atoli możliwa tylko dzięki zwycięstwu oręża francuskiego, oraz jej sprzymierzeńców nad mocarstwami centralnymi, dzięki zwycięstwu siły, użytej na usługach prawa.

Nie traćmy wiary w ludzkość, ale nie zapominajmy o wskazaniach z przeszłości.

Bez siły naród nie może się narodzić. Bez siły nie może się ostać.

Prawo nawet, aby było szanowane, musi mieć siłę za sobą.

Francja i Polska przede wszystkim nie powinny o tem zapominać.

Historia, geografia, wspólna nasza kultura łacińska — wszystko nakazuje nam i zaleca ścisłą i bliską współpracę.

Armia francuska nad Renem, oraz armia polska nad Wisłą — obie owiane duchem jednakim — stanowią większą rękojmię utrzymania pokoju europejskiego, niż wszelkie możliwe pakti i protokoły.

* * *

Aczkolwiek dwie powyższe deklaracje można uważać za tezę i antytezę, to przecież jesteśmy głęboko przekonani, że synteza obu zupełnie jest możliwa.

Kazimierz Smogorzewski.

Plan włączenia Austrii do Niemiec.

Amerykański „New York Herald” podał sensacyjną wiadomość, że misja austriacka w Berlinie przedstawiła rządowi Luthra szczegółowo opracowany plan wcielenia Austrii do Niemiec.

„Jako pierwszy krok — donosi „New York Herald” — przedstawiciele austriaccy proponują związanie Austrii z Niemcami pod względem przemysłowym, ekonomicznym i finansowym z wyłączeniem wszelkiej unii politycznej i terytorjalnej, zabronionej przez traktat wersalski.

Stanowisko Austrii ma być podkrotowane przez grozę nowego kryzysu finansowego. Według pp. Dinghfera i Franka jeżeli nie uda się projekt Ligi Narodów w sprawie stabilizacji, Austrii nie pozostanie nic innego do wyboru, jak tylko albo unia federacji dunajskiej z państwami, które oddzieliły się od dawnych Austro-Węgier, albo też przyłączenie się do Niemiec. Przedstawiciele austriaccy wolą wybrać tę drugą alternatywę.

Aby im w tem nie można było przeszkodzić, austriaccy pragnęliby przede wszystkim doprowadzić do unii finansowej i ekonomicznej z Niemcami, oczekując odpowiedniej chwili, aby uczynić decydujący apel do Ligi Narodów, gdy Niemcy już będą wchodziły w jej skład. Austriaccy proszą również, aby Niemcy użyły swych nowych stosunków finansowych ze Stanami Zjednoczonymi dla wyjednania tymczasowego wspomżenia na rzecz Austrii.

Stosunki francusko-sowieckie.

Prasa sowiecka zajęła ostatnio stanowisko nieprzychylnie dla rządu francuskiego. Stiekłow w „Izwestiach” pisze: W oczekiwaniu oficjalnych rokowań rząd francuski obrał specyficzną metodę postępowania w postaci kampanii prasowej i wystąpień parlamentarnych, które nie świadczą bynajmniej o istotnej chęci francuskiej kół rządowych do stworzenia atmosfery sprzyjającej oczekiwany rokowaniom oficjalnym. Prasa francuska wszczęła systematyczną kampanię na padów i oszczerstw przeciwko SSSR. Ostatnie wystąpienia parlamentarne odznaczają się również takim nieprzychylnym nastrojem. Wystąpienia i akty tego rodzaju są objawem wysoce niernormalnym, jeżeli się weźmie pod uwagę, że radykalny gabinet francuski uznał Związek Sowiecki i nosi się z zamiarem zawarcia z nim traktatu. W rzeczywistości opracowanie traktatu ze Związkiem Sowieckim ciągle się odwleka, natomiast dyplomacja francuska przegotowuje i zacieśnia podejrzane układy z Polską, Anglią i Krajami Bałtyckimi, słowem ze wszystkimi elementami wrogimi Sowietaom. Rząd francuski naprawdę niesprawiedliwie te nieprzychylnie wystąpienia, jednak czyni to w formie, która każe przypuszczać, że on sam jest ich inspiratorem. Mówiąc o próbach tworzenia Związku Bałtyckiego wrogiego SSSR, Herriot pozwolił sobie nawet oświadczyć, że obawy takie są uzasadnione, mając na myśli rzekomą styczność rządu sowieckiego z wypadkami w Estonii. Równocześnie Francja godzi w całość terytorjalną Związku Sowieckiego. Wynika to jasno z jej stosunku do kwestji gruzińskiej. Pomimo uznania de iure SSSR, dotychczas przebywa w Paryżu oficjalny przedstawiciel nieistniejącej mieńszewickiej Republiki Gruzjińskiej, a wystąpienia odpowiedzialnych francuskich działaczy politycznych świadczą o zamiarach podania w wątpliwość jednolitości i niepodzielności Związku, zwłaszcza o chęci wyodrębnienia z niego Gruzji. Sądzymy, że postępowanie takie jest wynikiem nacisku na Herriota nie tylko ze strony prawników, lecz również ze strony innych państw, których życze-

KINO „LEW”. Od wtorku 3 do piątku 6-go bm. włącznie
Prześlizny dramat w 8 aktach — DLA MILUSIŃSKICH

KOPCIUSZEK (3 siostry)

na tle znanej bajki Grimma i Brentano. — Początek przedstawienia o godzinie 4-tej.

Następny program **MESSALINA** następnym program.

PREMIERA **LEE PARRY** APOLLO
Jaśniejąca urodą i niepospolitym talentem **MESSALINA** Czarodziejka ekranu w 6. aktach dramacie pt.

„JEJ PIERWSZY GRZECH”
Mezaljans. Książę. Rozkosze życia. Skrzypek.

niom Herriot pilnie się przysłuchuje. W rezultacie powstaje nadzwyczaj ciekawa sytuacja: W stosunku do SSSR, kierownik gabinetu radykalnego występuje naprzemian w charakterze kontynuatora polityki bloku narodowego i w charakterze ajenta II.

Międzynarodówki. W podobnym tonie utrzymany jest artykuł Radka w „Prawdzie”. Radek zarzuca Herriotowi, iż popiera on usiłowania stworzenia Związku Bałtyckiego, obejmującego też Polskę, związaną z Rumunią.

Kancelarz Luther o przyłączeniu Austrii do Niemiec.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lutego. (K.) W wywiadzie udzielonym berlińskiemu korespondentowi „Neue Fr. Presse” kancelarz Luther podkreślił wspólność plemienną Austrii i Niemiec. Wspólność ta nie może obecnie znaleźć wyrazu politycznego, gdyż zabraniają tego traktaty pokojowe. Może ona jednak zaznaczyć się w innych dziedzinach. Obecnie komisje obu krajów pracują

nad stworzeniem jednolitego państwa karnego, obowiązującego w obu państwach. Również w dziedzinie gospodarczej wspólnota ta może się zaznaczyć. Kancelarz przy końcu swego przemówienia zaznaczył, że przepisy krepujące komunikacje i rozwój stosunków gospodarczych pomiędzy Austrią i Niemcami niebawem zostaną usunięte.

Obrzymie zamieci śnieżne w Rosji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lutego. (K.) Jak donoszą z Moskwy na Kaukazie i Krymie szaleje od kilku dni niesłychana zamieć śnieżna. Temperatura spadła do 20 stopni poniżej zera, na liniach kolejowych potworzyły się zasy do wysokości kilku sążni. Komunikacja kole-

jowa na większości linii zawieszona. Miasto Baku zasypane śniegiem, praca w kopalniach nafty wstrzymana. Na Morzu Czarnym i Kaspijskim szaleje gwałtowna burza, która przewala wszelką komunikację.

Port w Nowym Yorku zamarł.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 lutego. (zo.) Pierwszy raz od lat 35 port w Nowym Yorku zamarł. Łamcze lodów, które pracowa-

ły dzień i noc zdołały zaledwie zniżyć część portu uwolnić od lodu.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI VASCO DE GAMA.

Warszawa, 2 lutego. (PAT.) Z okazji uroczystości, odbywających się w Lizbonie dla uczczenia pamięci Vasco de Gama, Pan Prezydent Rzplitej wysłał na rece pana prezydenta republiki portugalskiej następująca depesze: Jego Ekscelencja Pan Prezydent Republiki Portugalskiej, Lizbona. W

chwili, gdy Portugalia obchodzi rocznicę śmierci sławnego żeglarsza, przyłączam się z całym narodem polskim do tych uroczystości na cześć Wielkiego Portugalczyka, którego geniusz przyczynił się tak bardzo do sławy jego ojczyzny. Przy tej okazji pragnę wyrazić najserdeczniejsze życzenia pomysłowości dla Waszej Ekscelencji i dla całego narodu portugalskiego. Wojciechowski.

Prezes Rady ministrów o sanacji.

Warszawa, 2. lutego. (AW) W zeszycie 5-tych „Przemysłu i Handlu” z dnia 29. stycznia br. na naczelnym miejscu zamieszczony został artykuł prezesa Rady Min. i Min. Skarbu p. Wł. Grabskiego p. t. „Na marginesie sanacji”.

W artykule tym Prezes Rady Min. zbija twierdzenia pryncypistów, iż „gospodarstwo krajowe tyle poniosło ofiar w ciągu ub. r., że nie będzie w stanie nadal ich ponosić — i wskutek

tego równowaga budżetu i waluty będzie mogła być narażona na poważne niebezpieczeństwo”.

Rzeczywistość każe przypuszczać co innego. „Rosnące wpływy z podatków konsumpcyjnych — pisze prezes Rady Min. — wskazują na zwiększenie się spożycia, a tem samem dochodu szerokiej mas ludności; zwiększające się wpływy z podatku obrotowego świadczyłyby powinny o wzmagającym się obrocie handlowym. — Rów-

LEW wkrótce APOLLO
MESSALINA
Arcydzieło wytwórni włoskiej, dotąd nieprześliznione. 960

niez wpływy z opłat stempowych, stanowiące wskaźnik ilości zawieranych transakcji, uległy w ciągu roku 1924 znacznej zwwyżce”.

Ten stan rzeczy — zdaniem premiera — oznacza nie co innego, jak „zwiększającą się zdolność ponoszenia ciężarów publicznych przez całość gospodarstwa krajowego. Stwierdziwszy następnie, iż ciężary na rzecz skarbu opłacać winne społeczeństwo normalnie z ogólnej sumy dochodu na rodowego tj. z różnicy między wartością wyprodukowanych dóbr a ich kosztami produkcji, autor słusznie dowodzi, że w czasach inflacji produkcja nasza pracowała właściwie bez zysku, a jeśli ten zysk się uwydaniał, to pochodził nie z samego procesu wytwórczego, lecz z koniunktur inflacyjnych: zysków z kredytu, niskich stosunkowo plac, niepodających za spadkiem waluty itp.

„Dopiero sanacja skarbu i stabilizacja waluty odkryła nam istotny stan rzeczy. Zrozumieliśmy, że zawsze, na wet w czasach pozornie najlepszych koniunktur, pracowaliśmy zbyt drogo i z punktu widzenia całokształtu gospodarstwa krajowego ze stratami. — Pozorne zyski inflacyjne nie dawały dostatecznego faktu, że organizacja naszego gospodarstwa operuje z niesłychaną rozrzutnością, że istniały u nas i ciągle się zwiększały armie niepotrzebnych pośredników, że operowanie deprecjonującym pieniądzem powodowało wielką ilość nieproduktywnej pracy, że były zasadnicze wady w organizacji pracy i mała jej wydajność.

„Wysiłki społeczeństwa i starania rządu iść winny zgodnie w tym kierunku, aby w produkcji krajowej osiągnąć jak największe rezultaty, jak najracjonalniej, używając środków i w ten sposób osiągnąć jak największy dochód społeczny. Kapitału zniszczonego — stwierdza Premier — nie można inaczej stworzyć, jak w ten sposób, by społeczeństwo samo go jak najprędzej wypracowało”.

„Państwo nie powstrzymuje procesu kapitalizacji przez ściąganie danin publicznych, sumy ściągane przez Państwo tytułem podatków nie gina, lecz przeciwnie wracają z powrotem do produkcji krajowej — bezpośrednio przez zakupy i inwestycje rządowe, bądź pośrednio ukazują się na rynku jako siła konsumpcyjna urzędników państwowych”.

„Nie jest złem — pisze Premier — że Państwo ściga wysokie podatki, lecz byłoby naprawdę złem, gdyby używało ich nieracjonalnie na cele niepotrzebne i w ten sposób marnowało część dochodu narodowego”.

Zaznaczywszy w końcu, iż kapitał ruchomy, który do remontu sanacji topniał dziś odbudowuje się, a dochód społeczny staje się rzeczą realną, twórca sanacji skarbu podkreśla, iż należy jaśniejsz patrzyć na przyszłość gospodarczą naszego kraju. — „Nie należy jednak zapominać o jednym — brzmią końcowe słowa artykułu — pojęcie „sanacja finansowa” i „sanacja gospodarcza” nie tylko nie są ze sobą sprzeczne, ale jedna jest kardynalnym warunkiem i inie gálną częścią drugiej a nawet poprostu mówiąc — jest to jedno pojęcie” — Rozwiązanie dzisiejszych trudności leży przede wszystkim w zasadzie: jak najintensywniej i jak najwydatniej pracować, jak najwięcej oszczędzać, jak najracjonalniej gospodarować.

NADESLANE.

Obrzymie szanse są w 5 klasie loterii klasowej której ciągnięcie rozpocznie się 1. bm. i trwać będzie cały miesiąc. Wygr. 19 tysięcy losów kwotą prawie 4 milionów. Każdy drugi los musi wygrać. Cena ćwiartówki 30 zł. (Zapas losów szczypty).

DOM BANKOWY n938
SCHÜTZ I CHAJES
pl. Marjański 7. (róg ul. Kopernika).

Reprezentacyjny Bal Studentów Politechniki 4-go lutego w Kasynie Miejskim.

969

SAMOWOLA CZY PRZYWIĄZANIE DO TRADYCJI.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. lutego. (K) Zniesione rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej dzisiejsze święto Matki Boskiej Gromnicznej było przez część ludności warszawskiej obchodzone jako dzień świąteczny. Znaczna część fabryk była nieczynna, w wielu zaś nie stawiała się do pracy duża ilość robotników. Z rana przeważna część sklepów zwłaszcza w śródmieściu była zamknięta. W szkołach powszechnych zjawilo się od 5—8% dzieci.

Wieść o zniesieniu święta dzisiejszego reagowała na ogół nieprzychylnie. Niechęć wsi do zniesienia świąt objawia się dość wyraźnie.

„Kurier Warszawski” pisze w tej sprawie co następuje: „Tak więc wiadać, że dzisiejszy dzień, lub raczej do tegoż go zarządzenie wywołało z jednej strony wielki objaw samowoli: „wolno w Polsce, jak kto chce”, co w drugim wypadku tłumaczyć można bezwzględnie przywiązaniem do tradycji ludności, nie starającej się wnikać w potrzebę wzmożonej pracy, która zadecydowała o stanowisku zajętem przez kościół i państwo wobec dnia 2. lutego.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI SAMORZĄDÓW.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. lutego. (K) Onegdaj w sali Rady Ministrów otwarto zjazd przedstawicieli Zrzeszenia Samorządów powiatowych. Zjazd otworzył se nat. Zdanowski, wygłaszając dłuższe przemówienie, poczem imieniem rządu przemawiał minister spraw wewnętrznych p. Ratajski, podkreślając doniosłość znaczenia samorządu w życiu państwa polskiego i zaprosił zjazd na jutro do zamku na konferencję. — Imieniem Związku miast przemawiał prezes dr. Zawadzki.

Po południu odbyło się składanie sprawozdań z działalności prezydentów i komisji rewizyjnej, poczem nastąpiło wygłoszenie referatów i wybór komisji.

DELEGACJA ZIEMIAN U PREMIERA.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. lutego. (zo) Wczoraj byli przyjęci przez p. premiera ziemianie, a więc delegacja ziemian wschodnich z senat. Lubieńskim i pp. Czackim i Jundziłłem, delegacja z Łodzi i Hrubieszowa.

ROKOWANIA O KONCESJE NA BUDOWĘ LINJI KOL. UKOŃCZONE.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. lutego. (AW.) W ministerstwie kolei ukończono rokowania z grupą ubiegającą się o koncesje na budowę i eksploatację kolei Zagłębie—Szczebrzeszyn—Hrubieszów—Kiwercze (około 449 km.), Lublin—Szczebrzeszyn—Belzec (około 140 km.) i Chełm—Hrubieszów—Sokal (około 110 km.) Budowę tych kolei ma finansować firma angielska „Armstrong”. — Grupa ubiegająca się o koncesję zdecydowała się budować kolej tylko do Zwierzynca i zastrzegła sobie prawo otrzymania koncesji na dalsze przedłużenie tej linii do Kiwerca i na budowę linii kolejowych Lublin—Belzec i Chełm—Hrubieszów—Sokal w ciągu pięciu lat od nadania koncesji na budowę kolei Zagłębie—Zwierzyniec.

PRZYJAZD ESTONSKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH.
Warszawa, 2. lutego. (PAT.) W najbliższych dniach ma przybyć do Warszawy estoński minister spraw zagranicznych Pusta.

Dyskusja nad budżetem min. spraw zagr.

Warszawa, 2. lutego. Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dzisiaj do rozpatrywania budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Referent p. Kozicki stwierdził, że budżet ministerstwa spraw zagranicznych na r. 1925 przewiduje w wydatkach 81,525.000 zł., podczas gdy budżet zeszłoroczny przewidywał 18,212.000 zł. Mamy więc do czynienia z bardzo mierzalną podwyżką z powodu podwyższenia płac urzędniczych. W porównaniu z budżetami innych państw, budżet naszego ministerstwa spraw zagranicznych jest niewielki, gdyż np. Czechosłowacja wydaje na ten cel 25 milionów, Francja 40 milionów, Niemcy 36 milionów. Nie może więc być mowy o żadnej redukcji.

Następnie referent szczegółowo przedstawił stan posiadanych przez ministerstwo spraw zagranicznych nieruchomości i wskazał na konieczność utworzenia stanowiska stałego wiceministra, jednak z tem zastrzeżeniem, że byłby to tylko urzędnik. Referent zauważył, że Polska jest zbyt słabo reprezentowana, o ile chodzi o państwa pozaeuropejskie. Szczególną uwagę zwrócić należy na państwa azjatyckie, ze względu na za-

chodzące tam zmiany. Co do pracy konsulatów, referent stwierdza, że wzrasta ona z każdym dniem, jednak i tu powstaje konieczność pomnożenia ich liczby. Co do wydatków na wykonanie traktatu, będą konieczne pewne podwyżki.

Następnie przemawiał delegat Najwyższej Izby Kontroli Państwa dyr. Piawicz, przedstawiając stan wykonania budżetu w roku ubiegłym.

Przystąpiono do dyskusji, w której zabierali głos pp. Michalski i Rusinek.

No popołudniowym posiedzeniu w dalszym ciągu obradowano nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych — W dyskusji zabierali głos: minister Bertoni, dyrektor departamentu konsularnego Babiński, oraz minister spraw zagranicznych Skrzyński, którzy odpowiadali na pytania zadawane przez członków komisji. Ponadto przemawiali: pp. Dabski (Wyzwolenie), Chaczyński (NPR.) i Wasyńczuk (Ukraińiec). Na tem dyskusję generalną ukończono. Szczegółowa dyskusja odbędzie się w dniach najbliższych na posiedzeniu specjalnej podkomisji, wyłonionej przez komisję budżetową.

==

Pokojowa praca Niemców.

Monarchistyczn-odwetowe manifestacje w Wrocławiu.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. lutego. (K) Jak donoszą z Wrocławia, śląski Związek Ziemiaków zorganizował wczoraj wielką demonstrację nacjonalistyczno-monarchistyczną w której po omówieniu żądań rolników podkreślił wierność ziemian śląskich dla Hohenzollernów, oraz nadzieję złączenia wszystkich oderwanych traktatami od Rzeszy ziem, w „jedno potężne cesarstwo niemieckie”. Gdy na salę wszedł były następca tronu, zgotowano mu wielką manifestację.

Następnie zebrani odrzucili myśl ratyfikacji układu gospodarczego z Hiszpanją oraz żądali, aby w układach gospodarczych z Francją Rzesza wykazała, że jest gospodarczo silniejsza. Rząd Rzeszy powinien przekonać ludność Alzacji i Lotaryngii, że jej interes jest w wielkiej Rzeszy niemieckiej. Na końcu zaprotestowano przeciwko obciążeniu Niemiec winą za wybuch wojny światowej, oraz przeciwko przedłużaniu okupacji strefy kolońskiej i skandalom finansowym Rzeszy.

Warszawa, 2. lutego. (zo). W Wrocławiu zostało zwołane zgromadzenie

związku „Heimat-treuer Obeschlesien” pod hasłem odzyskania polskiej części Górnego Śląska. W zgromadzeniu tem wzięło udział około 200 osób, a charakterystycznym jest, że wejścia na salę korporacji ze sztandarami odbyło się przy dźwiękach kapeli wojskowej 8 batalionu Reichswehry. Mówcą generalnym był radca sądowy profesor Uniwersytetu dr. Künemann. Mówca wystąpił przedewszystkiem przeciwko aliantom z powodu nieopóźnienia sfery kolońskiej, a następnie przeszedł do kwestji Górnośląskiej, wywodząc, że Górny Śląsk stanowi odwieczną ziemię niemiecką, a przemysł górnośląski powstał tylko z pracy niemieckiej: Dopiero obsadzenie go przez 20.000 żołnierzy i 5000 policjantów wprowadziło do niego ducha innego narodu. Górny Śląsk stał się polskim dlatego, że życzyła sobie tego Francja.

W rezultacie zgromadzenie uchwaliło i ślubowało jednomyślnie nie spocząć dopóki zrabowana część Śląska nie zostanie złączona z Niemcami.

==

Czy nowe koncesje dla Rusinów?

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. lutego. (zo) W kołach politycznych zwróciła uwagę wczorajsza konferencja pomiędzy min. Thugutem a panami Loewenherzem i Zollem. Konferencja tyczyła się uniwersytetu ruskiego.

Min. Thugutt konferował wczoraj z pp. Dwermanem i Fedakiem w sprawach ubezpieczeniowych. Jak wiadomo p. Fedak stoi na czele towarzystwa asekuracyjnego „Dnister”.

==

Z nad granicy wschodniej.

Warszawa, 2. lutego. (W) W dniu 30 brn o godz. 17 posterunek Korpusu Ochrony Pogranicza w miejscowości Karolina ziemi wileńskiej, zauważył przekradającego się podejrzanego osobnika. Ponieważ na trzykrotnie ostrzeżenie posterunku indywidualum to przyspieszyło kroku, żołnierz dał ognia z karabinu, raniąc zbiega, który jak się później okazało, była jakaś kobieta. Pomimo odniesionej rany kobieta ta zdołała zbiec na

drugą stronę granicy, gdzie zabrały ją posterunki sowieckie.

Warszawa, 2. lutego. (W) W związku z aresztowaniem w dniu 28 ub. m. szpiega sowieckiego, przytrzymanego w momencie kiedy robił wywiad. pasa granicznego, zjawil się na drugi dzień, na odcinku, na którym aresztowanie rzezonego szpiega nastąpiło, oddział sowiecki w liczbie 25-ch pieszych i 3-ch konnych żołnierzy, domagając się roz-

mowy z oficerem KOP. Ponieważ posterunek polski żądania dowódcy wspomnianego oddziału nie miał zamiaru spełnić, a wobec groźnej postawy żołnierzy sowieckich, obawiając się niespodziewanego ataku, oddał strzały alarmowe, na skutek których oddział sowiecki oddał się od granicy, odgrazając się spalaniem pobliskiego folwarku Majorowszczyzna, leżącego po stronie polskiej.

Warszawa, 2. lutego. (AW.) „Kurier Czerwony” donosi z Wilna, iż w powiecie Dziśnieńskim policja zlikwidowała bandę szdaliwską, aresztując m. i. b. wójta gminy Prozoroki i nauczycielkę Szczesnowicz. Banda otrzymywała instrukcje od sowieckiego urzędu politycznego w Połocku.

WYMIANA DOKUMENTÓW RATYFIKACYJNYCH KONW. POLSKO-NIEM.

Warszawa, 2. lutego. (PAT.) W dniu 31 stycznia 1925 w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych została dokonana wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji polsko-niemieckiej o opcji i obywatelstwie, podpisana we Wiedniu dnia 30 sierpnia 1924. Protokół wymiany podpisali ze strony polskiej minister spraw zagranicznych dr. Aleksander Skrzyński, ze strony niemieckiej Ulrich Rauscher, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny.

ZNIESIENIE BIURA LIGI NARODÓW PRZY M. S. WOJSK.

Warszawa, 2. lutego. (AW.) Istniejące przy Ministerstwie spraw wojskowych biuro dla spraw Ligi Narodów zostało zlikwidowane. W miejsce tego utworzono został referat samodzielny dla spraw Ligi Narodów przy II. Oddziale min. S. Wojsk. Wnioski już opracowane przez dawne biuro zostały przekazane nowemu referatowi.

ZNIZKA CEN NA MIĘSO.

Warszawa, 2. lutego. (AW.) Wydział zaopatrzenia m. st. Warszawy postanowił raz w tygodniu w soboty poddawać zasadniczej rewizji ceny produktów pierwszej potrzeby. W związku z tem, dowiadujemy się, że ceny na mięso wołowe i wieprzowe od dnia 2 lutego br. tj. od poniedziałku ulegną niżce tj. 6 proc. od cen dotychczasowych. Zarówno w sprzedaży hurtowej jak i detalicznej. Jednocześnie dowiadujemy się, że i cena na mięso cielęce ulega od poniedziałku również 10proc. niżce w detajlu.

ZNIZKA CEN NA WĘGIEL.

Warszawa, 2. lutego. (AW.) Dowiadujemy się, z Wydziału zaopatrywania m. st. Warszawy, że od dnia 2 lutego br. tj. od poniedziałku nastąpi niżka cen na węgiel, a mianowicie: grupy z 43 na 40 do 41 zł., orzech I. z 40'50 na 36zł., orzech II. z 38 na 32 zł., orzech III. z 37 na 29'50 zł. Ceny te należy rozumieć z dostawą loco podwórze nie niżej jednej tonny.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Wszystkim tym, którzy okazali nam serdeczne współczucie z powodu śmierci drogiego nam Ojca śp. Hilarego Odzierżyńskiego i wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym — a mianowicie Przewielebnemu księdzu kanonikowi Skalskiemu, Wielebnemu księdzu Czubyrowi, WP. Prezesom Pawlaskiewiczowi i Mydlarskiemu, dyrektorowi Flachowi, urzędnikom i urzędnikom banku Gosp. Krajowego, oraz kolegom i znanym śp. zmarłego — składam szczerze podziękowanie

945
Rodzina.

†
W pierwszą bolesną rocznicę śmierci
Sp. Zdzisława Władysława DRAKA
ucznia III kl. gimn. im J. Długosza
odbędzie się 5-go lutego o godz. 8 1/2
rano
Żałobne nabożeństwo
w kościele św. Marii Magdaleny, na
które w smutku pogrążeni Rodzice
zapraszają krewnych, znajomych i
przyjaciół
n885

Przegląd prasy.

(r.) Powaga sytuacji w województwach wschodnich wysuwa hasło kon solidacji żywołu polskiego bez wzglę du na różnice polityczne. Hasło to uznano całe społeczeństwo polskie na Wołyniu, a także większość stron nictw polskich. Zdawałoby się, że nie niestanie na drodze realizacji tej o czywiście słusznej idei, tymczasem jak pisze „Życie Wołynia“:

Ostatnie wiadomości napływają ce z zachodnich powiatów naszego kraju świadczą, iż działania pew nych słabych, zresztą bardzo, licze bnie na Wołyniu ugrupowań skraj nych, czynią wszelkie możliwe wysiłki, aby do naszego życia społe cznego wprowadzić zapomniany od r. 1922, pierwiastek waśni i konku rencji partyjnej. Stało się już fak tem to, że owe ugrupowania, nie szczedząc środków materialnych, zakładają ogniska propagandy de magogicznej w powiatach Włodzi mskim, Lubomelskim, Kowelskim i innych.

Że płatni agitatorzy tych ugrupo wań podróżują po wsiach, skwapli wie kaptując sobie zwolenników wśród małooswieconej ludności pol skiej. Że starają się wziąć ją na lep nieczyszczalnych obietnic, tak w dzie dzinie reformy rolnej, jak i nawet reform społecznych.

Tego rodzaju licytacja, albo po prostu mówiąc, zarządzona z góry wysprzedaż hasel demagogicznych, nie może być obojętną dla tych z pośród nas, którzy nie posiadamy bynajmniej zamiaru ponownego przeżywania klęski wyborczej z r. 1922. Mówiąc prawdę w oczy, takiej „demonstracji“ wpływów robio nych wśród ludności przy pomocy pieniędzy, Bóg wie skąd otrzymano ych (w obliczu kryzysu gospodar czego i spodziewanej i w tym roku klęski nieurodzaju!), nie można na zwać inaczej, jak zbrodniczym ma njacktmem.

Nie należy ukrywać, iż tymi ma njackami w znanym oddawna stylu, są zwolennicy „Wyzwolenia“. Ten zgoła niczem nieusprawiedliwiony „pochód krzyżowy“ (jeśli „Wyzwo lenie“ wogóle coś wspólnego posia da z krzyżem...) szerokie sfery na szego społeczeństwa napawa łatwo zrozumiałym wstrętem i odrazą. Taktyki „Wyzwolenia“, zastosowa nej ostatnio chociażby na wiecu włodzimierskim (w dn. 21 ub. m.), nie możemy nazwać inaczej, jak próbą wywołania dysonansu w kry

stalizującej się świadomości po wszechnej, że demagogia partyjna nic w ciężkiej walce, toczonej z wrogami państwowości polskiej na Wołyniu, nie zdobędziemy.

„Wyzwolenie“ poczynające pają czą siecią omotywać niewielu, na szczęście, zwolenników manjacktwa politycznego, powinno pamiętać, że w swej licytacji na demagogię, za wsze będzie posiadać na Wołyniu tak groźnego konkurenta, jakim jest komunizm, uprawiany przez wytra wnych mistrzów tego fachu, posłów ruskich. Jeśli zaś „Wyzwolenie“ nie chce iść na Wołyniu wespół z komunistami. w jawnem przemie rzu, a tem samem nie chce toczyć nieublaganej walki z całym społe czeństwem polskiem, to woli ra czej zawrócić odrazu z drogi zbyt pochopnie i nierozważnie obranej.

Z powodu wzmożenia się proso wieckiego kursu w „Dile“ po usta pieniu p. Panejki i objęciu z powro tem redakcji tego pisma przez p. Le wickiego, pisze „Kurjer Stanisławo wski“:

Gdzie naczelna ideologia „Dila“, gdzie prawdziwe oświecenie celów i korzyści polityki narodowej ukraińskiej, dokąd „Dilo“ prowadzi swo ich czytelników — w sły... Eurazji, czy „zachodniej kultury“? Ba jania „Dila“ o „andruszowskim po koju“ — dobre były w r. 1920. Dziś w Polsce niema chyba jednego rea lnego polityka, któryby myślał o wojnie z Rosją dla mrzonek ukraiń skich. Ideje narodowe ukraińskie muszą wpierrw przejść przez okres „zbierania ziem ruskich“, a dopiero po sprawnem i dla ruchu ukraiń skiego dodatkiem wytrzymaniu tej próby, będą przedstawiały realny atut w polityce europejskiej.

Lecz dla Ukraińców najważniej szem na chwilę obecną pytaniem jest, czy bronić się przed niebezpie czeństwem zatonięcia w Eurazji, czy też zasłaniać tę Eurazję przed upadkiem, albowiem z nią może ru nąć sztyd „Ukraina“, wywieszony przez bolszewików „w interesie za granicznej polityki i frazeologii“, u prawianej dla większej potęgi ko minternu, rykapy i S. R. S. R.

Tak jak dzisiaj sprawy stoją, są Ukraińcy widocznie na manow czech, gdzie jak w ślepa uliczkę wpe dzeni zostali przez nienawiść do nas, której ulegli tak dalece, że nie widzą, iż w Polsce istnieją swobod ne i nie są rozwiązywane nietyl ko partje polityczne, społecznie zgo dne z ustrojem państwowym, ale

wolno nawet pisać artykuły o ta kiej tendencji, jak „Widkrywszy za słonu“.

Z powodu plotek szerzonych przez prasę lewicową „Kurjer Polski“, „Czas“ itp. o próbach utworzenia no wej większości tzw. „centrowej“ (Wi tos—Korfanty—NPR.) pisze „Głos Na rodu“:

W ostatnich dniach pojawiły się znowu w prasie lewicowej pogło ski o tworzeniu przez pp. Korfan tego i Witosa „centrum sejmowe go“, o próbach sformułowania no wej większości itd. Nie potrzebu jemy zapewniać, że o ile chodzi o Ch. D., którą lewicowi plotkarze stale ze wszystkimi temi kombina cjami łączy, to w żadnej takiej akcji ona udziału nie bierze. Taktyka sej mowa Ch. D. podyktowana jest u chwałą ostatniej Rady Naczelnej, która w pełni zaaprobowala dotych czasowe stanowisko Klubu Ch. D., wyrażające się w popieraniu akcji sanacyjnej rządu p. Grabskiego. W najbliższej przyszłości Ch. D. swej taktyki nie zmieni i do żadnej no wej kombinacji ręki nie przyłoży.

Stanowisko to dobrze znane jest prez. Grabskiemu, gdyż w ostatnim czasie konferował z nim prezes klubu Chaciński. Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że tylko p. Cha ciński lub jeden z wiceprezesów klubu może układać się imieniem Ch. D. z innymi stronnictwami. Jest niedopuszczalnem, by z każdej pry watnej rozmowy p. Korfanteo, któ ry do prezydium klubu nie należy, wnioskować o zmianie taktyki Ch. D. P. Korfanty nieraz już zaprze czał insynuacjom lewicowym i de mentował rzekome rozmowy z pp. Witosem i Ratajem. Mimo to legen da o „akcji Korfanteo“ utrzymuje się ciągle w prasie lewicowej. Ma my tu do czynienia z wyraźną in trygą, obliczoną na zasianie nie ufności do Ch. D. i na zabagnienie terenu sejmowego. Lewicy chodzi o obalenie rządu, ale nie mając od wagi do walki otwartej, posługuje się przewrotnie osobą p. Korfanteo (lub p. Witosa), któremu można — jej zdaniem — przypisać wszy stkie możliwe i niemożliwe pomy śły i kombinacje oraz mieć przy tem nadzieję, że ogłupieni czytelnicy w te wszystkie baśnie uwierzą.

To samo pismo zwraca uwagę na zawiedzione nadzieje socjalistów i „Czas“, żywione z powodu wycofa nia podpisów ZLN. z wniosku „Pia sta“ o osadnictwie:

Przez kilka dni czytaliśmy w „Czasie“ i „Naprzodzie“ (te dwa pisma prowadzą — jak wiadomo — stale jedną politykę), że stała się rzecz nadzwyczajna: Związek Lu dowo-Narodowy wycofał podpisy z wniosku Piastowców o wykona nie reformy rolnej na kresach. Co to będzie, co to będzie! — dziwili się pp. Estreicher i Haecker. Odpowiedź otrzymali w wywiadzie p. Witosa z „Kurjerem Codz.“:

„Krok Związku Ludowo-Narodo wego ani nas nie ziębi, ani grzeje, nie widzę w tem nic tragicznego, nic złego się nie stało. Nie potrze bowalo się nic psuć, bo nic do psu cia nie było. Niema więc też po wodu do potrzeby naprawy czego kolwiek w tej sprawie. Nie da się zaprzeczyć, że sytuacja tylko się obecnie wyjaśniła. Współdziałanie nasze z prawicą istniało tu i ów dzie. Możemy chodzić z prawicą lub przeciw niej. Jesteśmy zupełnie samodzielni“.

Może teraz pp. Estreicher i Hae cker przestaną się dziwić, dowie dziawszy się od p. Witosa o tem, co sami zresztą powinni wiedzieć.

„Echo Warszawskie“ cytuje głos „Danziger Kurier“ o znanej umowie socjalistów polskich z gdańskimi, a następnie zapatruje je słusznym ko mmentarzem:

Należy wyczekać — pisze „D. K.“ — do czego właściwie w przysz łości zmierza ta nieco oryginalna u mowa. Jeżeli bowiem ma ona na celu obiektywne informowanie opi nji polskiej i tem samem uwolnie nie jej od wielu niepotrzebnych iry tacji — to można ją tolerować. Je żeli jednak przekroczy te granice i ma jakieś specjalne a niedopusz czalne cele na oku — wówczas sama o sobie wyda wyrok i trzeba ją będzie ocenić tak, jak na to za służy.

Tyle „Danziger Kurier“. Od sie bie zapytujemy, czy jakkolwiek frakcja polityczna ma prawo do za wierania tego rodzaju umów w sprawach dotyczących wzajemne go stosunku Polski i wolnego mia sta Gdańska. Umowa PPS. z socja listami gdańskimi przypomina bo wiem politykę „na własną rękę“, którą ongiś prowadzili warcholacy magnaci polscy, a na którą dziś żadne praworządne państwo zezwo lić nie powinno i nie może. Pobrat ymce rozmowy polskich i gdań skich towarzyszy są więc pewne go rodzaju „curiosum“ w dziedzi nie polityki międzynarodowej.

JULJUSZ GERMAN.

O „Przedwiosniu“ Żeromskiego.

II.

Wleś i miłość. Tę część powieści pisa ła jakby inne pióro. Skrzące się jednością barw, niesłychaną plastyką dialogu, rzucające z niedbałym, wiel kopiętnym gestem szereg typów, scen obrazów tak przebudnie żywych, że czuć je prawie dotykalnie. Zgrzybliwy może trochę, lecz siarczysty humor, tegi jak stare wino, rozmach i werwa młodzieńcza, każdy centymetr kwa dratowy otoczenia ujęty w skok wspaniale pewną dłońią. Czy konie ja da, czy ludzie mówią, czy wiatr gra po zagonach, czy w zacisznych par kach otwierają się wśród drzew mu ry dworów — wszystko jest cudnie, rześwo, kolorowo prawdziwe i jasne, wszystko jest nieskazitelnem dziełem artysty, dla którego przyroda i drgnie nia duszy ludzkiej nie mają tajemnic. Kunszt pisarski, sztuka — za blade to określenia na tę moc twórczą, chwytaj ącą w swe ramy najistotniejsze ży cie. Tu każde zdanie żyje, mieni się, gra, pulsuje krwią szlachetną. Tu każ dy okres jest arcydziełem. Z rozkoszą czyta się ustęp za ustępem, powraca się, wdycha się ze słów woń ziemi, wiew pól, blask nieba. Słyszysz się szepty kobiecych słów...

Wokoło Cezarego Baryki zjawiają się tu trzy kobiety. Losy tej potrójnej miłości zdają się napozór dziwaczne, piszę napozór, bo życie wyśmiewa fantazję wszystkich powieściopisarzy. W kolo jego życia wplotły się trzy inne. Jedno z nich ginie. O ileby ktoś za stanował się nad „psychologicznem“ niepodobieństwem tego faktu, że siedemnastoletni podłotek truje z za zdrości swoją rywalkę, można nad nim wzruszyć ramionami. Inna rzecz, że jest to trochę uderzenie obuchem po głowie entuzjastycznego czytelnika.

I jeśli chodzi o czytelnika, zarzut, raczej wyrzut.

W jednym z ustępów, opisujących upojenie miłosne Cezarego i jego kochanki, nagle odsyłacz i pod linią, iro niczna, nie, drwiąco szydercza apo strofa pod adresem czytelnika: „Sza nowny czytelniku (czytelniczko) szacunek wobec twojej prudencji i nade wszystkim czolobitność autora wobec super-prudencji krytyki nie pozwala na przytoczenie dalszych szczegółów i perypetji... Nie żyjemy w epoce wielkiej szczerości mistrza odrodzenia i mistrza wszystkich wieków Ludwika Arjosta... Podówczas twórca nie był zmuszony do wyrywania najistotniej szej części swego pomysłu i wrzucania go do śmietnika... Więc najistotniej szy, najzdrowszy, najtejszy obraz „Przedwiosnia“ musimy zamknąć na klucz i pozostawić niezdrównej, zepsu tej „domyślności“ czytelnika...

Jeżeli to ma być smagnięcie biczem po twarzach obłudnych świętoszków, wrzeszczących w niebogłoty na „nie moralność“ a wężących zjadle i skrycie za każdym przeblyskiem lu bieźności, to zgoda, po trzykroć zgo da!

Ale skąd Stefan Żeromski ma się oglądać na pruderię jakiegokolwiek zgrzybiałej krytyki? Co artystę tej miary, co on, może obchodzić wszela ka krytyka? On żyje ciągle i zawsze w epoce odrodzenia! Kto go śmie zmuszać do „wrzucania“ na „śmiet nik“ choćby najdrobniejszej części swego pomysłu?

Jeżeli komu, to jemu wolno pisać według woli najszczerzej. Bo wszyst ko co napisze, będzie zawsze na wy zynach najczystszej Sztuki, której nie dosięgnie żaden podmuch z nizin.

Niepotrzebna, zła, pełna żółci i go ryczy (niczem nieusprawiedliwionej) jest tu apostrofa do czytelnika. Niech zniknie z dalszych wydań „Przedwio śnia“ ten odruch chwilowego rozdraż nienia! Zapomnijmy o nim jak najprę dziej!

Nie lubię używać tych wytartych liczmanów - słów: „erotyzm“, „nie moralność“. Dla każdego rozsądnego człowieka istnieje przepaść nie do przebycia między, powiedzmy, „Pamiętnikiem pokojówki“ O. Mirbeau lub cyklem „Klaudyn“ Willy'ego a Mau passantem lub Marcelim Proustem. Dzieło sztuki nie może być niemoral-

nem, tylko dla ohydneho, zwierzęcego lubieżnika może być niemoralnym posąg kapitollińskiej Wenus. Czy wciąż trzeba powtarzać te omszałe już zai ste prawdy?

We wszystkich książkach Żerom skiego przewija się płomiennie, bujnie, bogato, sprawa miłości. Nikt dotych czas w literaturze polskiej tak jak on nie ujął tego najważniejszego proble mu istnień ludzkich na ziemi. Z taką siłą, taką wnikliwością, takim odczuciem najskrytszych lśnień duszy, najgłębszych, w zaświaty idących tę sknot. Z taką pogardą dla wszelkiej plaksiwości i cikliwości, zamazującej tylko szczerze blaski miłowania, z ta kiem uwielbieniem dla potęgi piękna.

Czytajcie w stu powieściach choć by taką prostą rzecz, jak opis poca łunku. Słowa, blade, nieżywe. Powie dźe jakieś kwiatki bez woni.

Weźcie do ręki pierwszą z brzegu książkę Żeromskiego. Przerzućcie kart ki. Nagle czujecie, widzicie i tęsknicie.

Jeżeli u Żeromskiego typ kochające go mężczyzny jest przeważnie jeden i ten sam, mniej więcej zawsze Rafał Olbromski, w szaleństwie ubóstwienia zatracający się, pedem wichru niepo wstrzymany, i zawsze ponuro dziki, nieufający szczęściu, (takim jest i Cezary Baryka) to ileż różnorodnych uśmiechów rozsyłał on na swoje ko biety, jakąż gamę stubarwną rozsunął w kreśleniu ich postaci, ciągle innych, jak inną jest wciąż płynąca fala, jak

APOLLO wkrótce LEW
MESSALINA
nienasycona krzewicielka rozpasania zmysłów i wyrafinowanego okrucieństwa

Z OPERY.

Premiera „Wesela Figara“.

W ubiegłą sobotę odbyła się premiera „Wesela Figara“ Mozarta. A fakt ten stanowi głośny ewenement w dziejach kroniki operowej, nie tylko lwowskiej, ale ogólnopolskiej, jako ważny przyzwynek kulturalny.

Odkładając obszerną szczegółową ocenę do najbliższej przyszłości, ograniczymy się na razie do stwierdzenia, iż premiera „Wesela Figara“ naogół spotkała się z nadzwyczaj życzliwym przyjęciem publiczności, która z żywym zadowoleniem oklaskiwała wykonawców, w osobach pp.: Lubicz, Rotowskiej, Lipowskiej, Hinglerówny, Okońskiej, oraz pp.: Dolnickiego, Martiniego, Zopotha Kwiatkowskiego, Schmidta, Niedzielskiego. Wrażenia dopełniły stylowe dekoracje, wykonane przez artystów pp. Zygmunta Balka i Konstantego Mackiewiczów.

Rękomią stałego powodzenia posłużyć może okoliczność, iż reżyseria spoczywała w wytrawnych rękach utalentowanego reżysera p. Mikołaja Lewickiego; zaś przy pulpicie dyrygenta był p. Józef Lehrer.

Godnem napiętnowania było nie dość szczelne wypełnienie widowni. Biorąc pod uwagę nawet ciężkie warunki finansowe w dobie obecnej, stwierdzić musimy z całą stanowczością, że tam, gdzie są pieniądze dla stałego wypełnienia kin i sali operetkowej, tam muszą się znaleźć środki dla popierania wielkiej sztuki. W przeciwnym bowiem razie nie tylko nie może być mowy o jakiegokolwiek kulturze, ale nawet — o pozowaniu na posiadanie takowej.

Witold Friemann.

NADESLANE.

Klub kręglarzy

Mieszkańskiego Tow. Strzeleckiego urządzi w dniu 7 lutego 1925 roku

w salach własnych ul. Kurkowa 964n

WIECZÓR KOSTJUMOWY z ROTYLJONEM

Wstęp ściśle za zaproszeniami, który wydają firmy: Ludwik Raiski, ul. Rutowskiego l. 7. i Barwik-Borzemski, ul. Kopernika l. 18.

innym w każdej chwili jest na tej fali blask słońca.

A w tej ich wielkiej różnorodności jedna jest cecha zasadnicza, wszystkim wspólna: Są odważne. Czy ze szlacheckiego dworu, (do tych szczególnie ma Żeromski wielkie upodobanie) czy z warszawskiego mieszkanka na czwartym piętrze, mają w sobie wszystkie rasę czystej i szlachetnej krwi. W żadnej z nich nie limfatycznego, nudnie oblesnego, poziewającego sennie. Są to śmiałe amazonki, w kochaniu swoim roztrącające wysokiemi piersiami dumnie wszelkie przeszkody. Ich uśmiechy, to poematy, ich płacz i rozpacz to jęk wyrwany z łona ziemi, a jakże wspaniałe jest ich szczęście. Idą po nie prosto, bez obłądy, jak kwiaty pod promieniem słońca. I w każdej z nich jest coś ze słońca i z kwiatu.

Nasuwa mi się tu pod pióro przelotna uwaga. Przed kilku miesiącami wystawiano na jednej ze scen warszawskich dwie sztuki dwóch młodych autorów. Otóż kobiety, które nam te panie tam pokazały, są tak niesłychanie ordynarne (nie mam na to zaprawdę innego wyrażenia) tak beznadziejnie płaskie, że zebrał mnie żal głęboki. Czy to ma być typ, za wiele honoru, typik współczesnej Polki? A uchwaj nas Boże! Szanowne i utalentowane autorki nie mają na razie o współczesnej polskiej kobiecie żadnego pojęcia. Ta współczesna kobieta żyje w

UPRZYW. URZĄD ZASTAWNICZY

R. zał. 1668. „MONS PIUS“ R. zał. 1668.
UDZIELA POŻYCZEK na ZASTAW
Lwów, SkarbKowska 12, (obok Katedry Ormiańskiej). 966

Wetną dywanową smyrneńską i kilimową
oraz rozpoczęte roboty w zakres dywanów smyrneńskich wchodzące sprzedaje detalicznie i hurtownie n918
Pierwsza Polska wytwórnia dywanów smyrneńskich ręcznej roboty
Karola Litwinowicza, Lwów, Zyblikiewicza 18, parter.

Teatr w Poznaniu.

(Jadwiga Dębicka. — Trudności operowe. — Deficyty. — Teatr Polski. — „Hamlet“. — Wznowienie wielkiego dramatu zapewnione.)

Znakomita primadonna opery berlińskiej, znana na szerokim międzynarodowym forum artystycznym, p. Jadwiga Stermich-Dębicka, święciła prawdziwe tryumfy na dwóch występach: w operze poznańskiej, a mianowicie w „Cyganerii“ i w „Rigoleccie“, a ponadto na estradzie koncertowej w Bydgoszczy. Głos p. Dębickiej, zdaje się z każdym występem coraz więcej zyskiwać na sile, na znakomitej ekspresji i tej nieporównanej melodyjności, jaką daje tylko prawdziwy talent, dopełniony doskonałą szkołą. To też nie dziwnego, że publiczność, wypełniająca po brzegi widownię Teatru Wielkiego, darzyła artystkę nieuniknionymi oklaskami i zgotowała kwiatową owację.

Opera poznańska ostatnimi czasy zaczęła znów powracać do normalnego stanu z sezonu poprzedniego, i publiczność chodzi już o wiele liczniej, niż to przez pierwsze 2—3 miesiące miało miejsce. Nadzwyczajnym powodzeniem cieszy się w dalszym ciągu „Legenda Bałtyku“, dla swej w rzeczy samej niebywale pięknej strony dekoracyjnej i łatwej, miłej muzyki. Zawsze licznych widzów zgromadza „Otello“ głównie dzięki znakomitej grze wielce utalentowanego tenora p. Czarneckiego, — cieszą się liczną frekwencją i inne wreszcie występy, a publiczność powoli przekonuje się, że w obecnym zespole, pod kierownictwem dyr. Stermicha posiada w Poznaniu operę pierwszorzędą, o wybitnych siłach solowych, z dobrze postawionymi chórami i orkiestrą i z niewielkim, co prawda, ale na potrzeby operowe zupełnie wystarczającym ilościowo, a pod względem jakościowym doskonałym baletem.

Na frekwencję ostatnich paru miesiąc-

każdej książce Żeromskiego, przepaja ją swoim czarem, subtelnym wdziękiem i greką odwagą. Ona potrafi spełnić dla miłości każdą zbrodnię, niepotrafi nigdy być wulgarną.

W „Przedwiośniu“ pachnie całą wiosną, Oszałamiającym jej i burzliwym urokiem. Pożarem leca w dal płomień młodości.

Cezary Baryka jest, jak się już powiedziało, młodzieńcem nieokiełznanym w miłosnych porywach. Wyraźniej, brutalnym. Rozszalały egoizm młodzieńczy przelewa się w nim po brzegi. W tym egoizmie jest okrucieństwo. Doznawszy zawodu wali kochankę szpicrutą po twarzy. (Mówił mi jeden z moich kolegów, gdyśmy rozmawiali o tej scenie: „Można kobietę zastrzelić, nie można jej uderzyć“). W konsekwencji swego niepoohamowanego czynu opuszcza wieś i wraca do smętnej, szarej Warszawy.

Na tem kończy się druga część powieści „Nawłoc“. Drugi akt dramatu. Bo, jak to słusznie podniósł Karol Irzykowski, pisząc o tej książce, powieści zbudowana jest architektoniką dramatyczną. Trzy części — trzy akty. Pierwszy: ekspozycja, na szerokim planie rozwijająca się dusza bohatera. Drugi: splątanie węzła tragicznego, wstrząs szaleńczego kochanka, co istotę człowieka przenika do gruntu. A trzeci?

„Wiatr od wschodu“...

cy wpłynęło znacznie rozszerzenie biletów abonamentowych i dopuszczenie tych ostatnich na przedstawienia premierowe i gościnne występy artystów zamiejscowych. Abonamenty te jednak, zapewniając salę, obniżają ogólny dochód w stopniu dość znacznym. W ostatecznym jednakowoż rezultacie dają zyski. Na ogół wszakże sytuacja przedstawia się o tyle niekorzystnie, że wysokie stólkowo płace artystów, chórzystów, etc., nie pozwalają ustalić takich warunków, przy których możnaby liczyć na niewielki chociażby tylko deficyt. Ten ostatni zapowiada się na rok bieżący w rozmiarach o wiele większych, aniżeli w r. 1924, kiedy przekroczono budżet tylko o 350.000 zł.

Wogóle deficyty z teatrów miejskich daje w Poznaniu tylko opera. Teatr Polski bowiem, pozostający pod dyktando Bolesława Szczurkiewicza, funkcjonuje prawie bez dopłat, a nieraz nawet dawał czyste dochody. Jest to zrozumiałe, bo dramat i komedia nie wymagają takich nakładów, jak opera, obciążona chórami, orkiestrą i wyższymi wymaganiami pod względem dekoracji.

Teatr Polski wystawił „Hamleta“. Tym sposobem po dwuletnim milczeniu wielkiego dramatu, skasowanego ze względów oszczędnościowych, po raz pierwszy przemówił do nas ze sceny Szekspir i przemówił tak potężnie, że w zdumienie wprawił nawet tych wszystkich, którzy wogóle o zespole dramatycznym sceny poznańskiej nie mieli wysokie wyobrażenie. Zarówno pod względem reżyserii, jak i gry wszystkich artystów, od głównych do najdrobniejszych ról włącznie, „Hamlet“ poznański mógłby zrobić furorę na najpiękniejszej stołecznej scenie. Dwie najważniejsze role: Hamleta (p. Boelke) i Ofelji (p. Bie siadecka) były oddane wprost po mistrzowsku. Najostrzejszy krytyk nie byłby w możności wynaleźć najmniejszej usterki w interpretacji obu tych typów, tak bardzo zresztą trudnych do oddania zarówno ze względu na ich niewspółczesny charakter, jak i na tę specjalną, szekspirowską psychikę bohaterów dramatycznych, którzy wszędzie mieli i mają nielicznych tylko wykonawców, umiających wnieść się do wyższej pojęć wielkiego dramaturga, a jednocześnie stać się zrozumiałymi naszym dzisiejszym poglądom na życie, uczucia, etc. I p. Bie siadecka i p. Boelke, znani nam dotychczas przeważnie jako wyborni wykonawcy ról współczesnych, złożyli w „Hamlecie“ jeden z najtrudniejszych egzaminów do najwyższej klasy sztuki dramatycznej. Znakomicie, rzecz prosta, wywiązała się ze swej roli pani Szczurkiewicza-Młodziejowska, (królowa), bardzo dobrym był p. Stoma (król), Nowacki (Laertes), Noskowski (Poloniusz), wreszcie wszyscy bez wyjątku. Najmniejszy dyssonans nie zamącił harmonii ogólnej, podniesionej nadzwyczaj umiejętnie, efektownie i nastrojowo rozwiązana przez artystę malarza p. St. Jarockiego stroną dekoracyjną.

Wogóle więc, próba wznowienia wielkiego dramatu na scenie poznańskiej wypadła znakomicie i widownia stała na tych przedstawieniach jest przepelniona. Możemy więc oczekiwać dalszego ciągu.

Boruta.

Z ZAGADNIEN NACJONALIZMU.

Idea samowystarczalności gospodarczej a nacjonalizm.

(Wieczór dyskusyjny w Związku Ludowo-Narodowym.)

Ostatni piątkowy wieczór dyskusyjny w Związku Lud.-Nar. poświęcony był w dalszym ciągu problemowi samowystarczalności gospodarczej. Dyskusję zajął p. Tadeusz Bertoni, którego zdaniem idea samowystarczalności gospodarczej może być tylko hasłem, gdyż w rzeczywistości może być mowa tylko o realizacji postulatu samodzielności gospodarczej danego państwa. W dalszym ciągu dotknął mówca sprawy angażowania się kapitału obcego w Polsce, które uważa nie tylko za nieuniknioną konieczność, ale także za wskazane i pożądane, dalej sprawy ingerencji państwa w sprawy gospodarcze, którą radby znowu ograniczyć do najnieodzowniejszego minimum. Drugim mówcą był prof. Petyniak-Sanecki, który operując szeregiem cyfr i faktycznych danych, zaprezentował pogląd par excellence liberalny na sprawy gospodarcze, dowodząc, że rozwój ekonomiczny ludzkości idzie w kierunku postulatów gospodarki — jak się wyraził — światowej, a nie gospodarstw narodowych. Mimo to mówca jest zdania, że postulaty nacjonalizmu dadzą się pogodzić z postulatami liberalnej gospodarki światowej. Tę ostatnią ogólnikowo — zdaje się — bardzo ryzykownego twierdzenia mówca niestety nieuzasadnił. Ostatnim mówcą był red. prof. Mejsbaum, który stwierdził, że niewątpliwie istnieją tendencje „strustowania“ gospodarczego cał. świata, że jednak silniejszą od nich, bo zarówno przez Traktat Wersalski jak i samo życie organizowaną, jest idea zamkniętych narodowych obszarów gospodarczych wzajemnie się uzupełniających na zasadzie samowystarczalności. Idea ta znajduje swoje uzasadnienie zarówno w postulatach samej twórczości gospodarczej, jak i we względach kulturowo-etycznych.

O Park Narodowy w Tatrach.

Jak już donosiliśmy dnia 5-go lutego br. w czwartek o godzinie 19 w Kasynie i Kole lit.-art. odbędzie się od czyt dr. Walerego Goetla, profesora Akademii Górniczej w Krakowie p. t. „Spór o Morskie Oko i Jaworzynę a Park Narodowy w Tatrach“. Prelegent przedstawi przebieg sporu o Morskie Oko i Jaworzynę spiska.

W związku z tem omówi obszernie projekt utworzenia z całych Tatr, zarówno po polskiej, jak i po czeskosłow., stronie, wielkiego Parku natury według wzorów Parków Narodowych w Ameryce Północnej.

Temat ten budzi niezwykle zainteresowanie tak ze względu na osobę prelegenta, od kilku lat kierownika na szej akcji w obronie granicy na Spiszu i Orawie jak i na toczące się obecnie rokowania polsko - czeskosłowackie, w których obręb wchodzi sprawa Parku tatrzańskiego, oraz ze względu na fundację Zamoyskiego w Tatrach.

Niewątpliwie więc przybędą na ciekawą ten odczyt jaknajliczniejsze sfery kulturalne, naukowe i polityczne naszego miasta.

Konferencja na ten sam temat urządzona w Warszawie odbyła się przy licznych udziałach przedstawicieli władz centralnych, Sejmu i Senatu, sfer naukowych i publicystów oraz dziennikarzy.

Prelekcja będzie ilustrowana 50 obrazami świetlnymi, przedstawiającymi obszary sporne, wspaniałe krajobrazy Tatr, florę i faunę wysokogórską projektowanego Parku Narodowego.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Za wschodnim kordonem.

Święto czerwonej floty napowietrznej. — Ze składek zakupiono 30 zbrojnych samolotów. — Osiedlanie żydów na Białorusi.

(Od własnego korespondenta „Słowa Polskiego“.)

Wotyń rosyjski, 29 stycznia.

Minionej niedzieli, 25 stycznia, Petersburg i Moskwa obchodziły wielkie święto czerwonej floty napowietrznej. W dniu tym oddano armii sowieckiej 30 nowych samolotów, zakupionych z ofiar, składanych przez najszersze warstwy.

Eskaadra moskiewska składa się z 12 samolotów, a zwie się „Czerwona Moskwa”, eskaadra zaś petersburska (czyli leningradzka) z 18 samolotów, a nazywa się eskaadrą im. Lenina. Wręczenie obu eskadr władzom wojskowym odbyło się z paradą, nieustępującą carskim czasom.

W Moskwie odbył się ten akt na „Polu październikowym”. Na aerodromie leżały się przedstawiciele moskiewskich rejonów ze sztabami, wojskowych i partyjnych organizacji, słuchacze akademii aeronautycznej, szkoła lotnicza. General... przepraszam, towarzyszu Pawłowie, komend. moskiewsk. okręgu wojskowego odebrał raport, przemówił i pochwalił rezultat akcji. Jakis Baranow, przewodniczący ODWF. (coś w rodzaju Ligi obrony powietrznej w Polsce) podkreślił potrzebę strzeżenia się przed napadem(?) ze strony państw burżuazyjnych, aeroplany defilowały przy dźwiękach internacjonalu.

W Petersburgu parada przemieniła się w wielki mityng, na którym wygadywały się podniosłe różne tuzy bolszewickie, oraz delegaci grup, które fundowały poszczególne samoloty, a więc robotników tekstylnych, kolejarzy itd. Oczywiście nie obeszło się bez zakleć i ślubowań, że ofiarodawcy będą zawsze bronić rewolucji i urzeczywistniać wskazania nieboszczyka Lenina, a komendant lotników zapewnił, że nowe aeroplany dodadzą im zapalu do nowych zwycięskich walk z światową burżuazją.

Parada — parada i bez pięknych słów obeszło się nie może, zwłaszcza w Rosji. Niemniej przeto jest faktem, że dwie nowe eskadry lotnicze, oddane na usługi czerwonej armii, wzmacniają silną i bez tego flotę lotniczą bolszewi, są aktem ofiarności społecznej na ten cel

niepierwszym i zapewne nieostatnim w każdym zaś razie niedrobnym.

A w Polsce?...

Tak zwany rząd Białorusi sowieckiej postanowił w bieżącym roku oddać żydom 10 tysięcy dziesięcin ziemi na za-

kładanie gospodarstw rolnych. Jak się dowiaduje z Mińska, w obecnej chwili wydzielono już ponad 4 tysiące dziesięcin, na których już częściowo zaczęło się osiedlanie żydów.

Zjazd Związku zdrojowisk, uzdrowisk i kąpielisk.

W dniu wczorajszym zakończono dwudniowe obrady zjazdu Związku zdrojowisk, uzdrowisk i kąpielisk, zwołanego do Lwowa. W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki zaznaczyć należy, że w zjeździe wzięło udział około 80 delegatów zdrojowisk polskich, wśród przedstawicieli władz także delegat ministerstwa spraw wewn. dr. Surawski, przedstawiciele Uniwersytetu. Obrady zagalil prezes Związku Jan hr. Potocki.

Pierwszy referent, docent dr. Sabatowski, mówił o znaczeniu zdrojownictwa w gospodarce Państwa. Znaczenie to w obecnej chwili jest bardzo nieduże wskutek upadku polskiego zdrojownictwa wobec konkurencji zagranicznej. Zaradzić temu można przez podniesienie frekwencji, a tem samem zdolność podatkową zdrojowisk. W tym celu należy przedsięwziąć odpowiednie reformy, a więc: inwestycje, doskonalenie zdrojowisk pod względem lekarskim i przemysłowym.

Inż. Maślanka omawiał sprawę kredytów zagranicznych dla zdrojownictwa, niezbędnych dla przeprowadzenia takich inwestycji, któreby zdrojownictwu naszemu pozwoliły stanąć na poziomie europejskim. Droga do uzyskania tych kredytów prowadzi tylko przez Bank Gospodarstwa Krajowego i Ministerstwo Skarbu.

Prof. Nadolski wykazał na licznych przykładach braki dotychczasowej ustawy o uzdrowiskach, polegające przede wszystkim na kolizjach między tą a innymi ustawami, dotyczącymi tych samych spraw. Stawia więc wniosek na wybranie fachowej komisji, któraby zajęła się zredagowaniem nowej ustawy, odpowiadającej swemu celowi i przedłożyła projekt Sejmowi.

Mecenas Westreich zastanawiał się nad zasadami gospodarczymi, które należałoby ustalić na najbliższy sezon. Publiczność stawia naszym uzdrowiskom zarzuty trojakiego rodzaju: po-

bierania nadmiernych cen, braku komfortu i nieodpowiedniego traktowania pacjentów.

W szerokim wywodzie zanalizował referent te zarzuty, a podnosząc przychylne tych obecnych niedomagań wskazuje, jako drogi wyjścia, obniżenie cen dotychczasowych, potrzebę gotówki na inwestycje, zawiązanie izby zdrojowiskowej (na wzór np. izb handlowych) utrzymanie bliskiego kontaktu z prasą, będącą wyrazieliwą nastrojów społeczeństwa.

Dyskusja nad referatami niedzielnymi przyniosła szereg szczegółów, które niezawodnie zainteresują ogół. Po wszechnie zgodzono się z tem, że ceny wszystkich świadczeń, a więc najmu pokoju, kąpeli, porad lekarskich, muszą być bezwarunkowo znacznie niższe (o 33 proc.). Przy kalkulacji należałoby zysk obliczać tylko w miarę własnych wkładów i to nawet niższej, niż wypadaloby ze stosunku siły kupnej złotej w porównaniu do czasów przedwojennych. Aczkolwiek siła kupna złotej jest w Polsce niższa niż zagranicą, nie można nieuwzględniać cen zagranicznych uzdrowisk, kalkulowanych dla użytku polskiej klienteli w polskiej walucie, znacznie niższej od cen krajowych. Z zysków tak pojętych nie można by myśleć o robieniu inwestycji. Do tego trzeba uzyskania kredytów. Cen ustalonych należy się ściśle trzymać, by publiczność uwierzyła w niższe ceny. Zwrócić się do Rządu by obniżył ceny kąpeli rządowych, które w ub. roku były co najmniej 40 proc. za wysokie. — Postarać się o niższe taryfy kolejowej osobowej (bilety niższe i powrotne do zdrojowisk) oraz towarowej na pewne artykuły aprowizacyjne. Kolać u władz centralnych o pewne odroczenia podatkowe, specjalnie w tym roku. Miejscowości, znajdujące się daleko od kolei winny postarać się o ułatwienia komunikacyjne. Wystapiono ostro

przeciw pensjonatom pokatnym, uprawiającym największe zdzierstwo. Uznano za pożądane utworzenie w każdym zdrojowisku biura, któreby przyjeźdnego informowało rzeczowo, bezstronnie i uczciwie. Podkreślono potrzebę rozwinięcia nad gościem troskliwszej opieki, większej uprzejmości ze strony służby, słowem stworzenia w uzdrowiskach takiej atmosfery, jaką odznaczają się uzdrowiska zagraniczne.

Następnie poseł Kozłowski postawił wniosek o zmianę statutu Związku w tym kierunku, by upodobnić go do statutu związku miast, a więc nadać Związkowi charakter bardziej ekonomiczny.

Na Walnem Zgromadzeniu Związku które odbyło się popołudniu, dr. Zakrzewski złożył sprawozdanie z działalności Związku zresztą niezbyt wydatnej z powodu bierności zdrojowisk. Proponuje wszczęcie propagandy, stworzenie biura, słowem rozpoczęcia intensywnej pracy celem realizacji życzeń, wyrażonych na zjeździe. Przyjęto wniosek posła Kozłowskiego i po lecono wydziałowi zajęcie się jego wykonaniem. Do nowego zarządu przeszły następujące osoby: Jan hr. Potocki z Rymanowa, Medard Kozłowski z Zakopanego, Karol Krusenstern z Niemirowa, Michał Malinowski z Druskienicz, Zdzisław Koźuchowski, burmistrz Ciechocinka, Włodzimierz Varhelli, dyr. Orbisu, dr. Kazimierz Szokalski z Nałęczowa, dr. Praschil z Truskawca, inż. Zygmunt Misiewicz z Czarnieckiej Góry, inż. Maślanka, Lwów, dr. Julian Różycki, Lwów, dr. Józef Zakrzewski, Lwów, dr. Miecz. Kotarski, Szczawinka, prof. dr. Nadolski, dr. Józef Westreich, dr. Sabatowski, dr. Stan. Lewicki, dr. Józef Aleksiewicz, dr. Kmiotowicz, dr. Dębicki z Ciechocinka i Ziemiński Stefan z Ciechocinka.

P. Krusenstern wygłosił następnie referat o potrzebie propagandy, kontaktu z prasą codzienną i założenia własnego pisma. Dr. Surawski poddał myśl zrobienia propagandy na zjeździe lekarzy w Warszawie w lipcu, dyr. Grossman zaś na Targach Wsch. Dla urzeczywistnienia tej myśli wybrano specjalną komisję.

Wieczorem nastąpiło zamknięcie Zjazdu.

WACŁAW FIŁCZOWSKI. 4)

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść nieobyczajna.

(Ciąg dalszy).

Krótką pauzę przerwał zaraz wesotym okrzykiem:

— Aha, muszę ci opowiedzieć wczorajszy sen. Śniłem, wyobraził sobie, na bajeczny poprostu temat: partja szachowa z Jachima.

Wraz z wyborami puszczone kółkiem dymu, wyfrunęło domyślne burknięcie Stefana:

— Teraz już rozumiem twoje zdenerwowanie.

Racięski tylko wzruszył ramionami. Od kilku dni z anielską cierpliwością tłumaczył przyjacielowi, że o wynik tamtej gry zupełnie jest spokojny; akcję obmyślił dokładnie, wobec czego wszelkie oskarżenia o hazard, a nawet o szaleństwo, są jeno niezrozumieniem subtelnej strategii. Borkowicz uparcie obstawał przy swoim, twierdząc, iż niezręczny wyjazd Racięskiego naraża na niebezpieczeństwo ich z trudem wielkim wywalczony stan moralnego posiadania i lewym skrzydle społeczeństwa.

Podrażnionych wywodów Paweł zwykł słuchać z bezlitośnie drwiącym uśmiechem. Czarnym wyrzutem pozwał wypalać się w ogniu egzaltacji, lecz kiedy z krakania Borkowicza wypadło kilka konkretnych pytań, profesor, nonszalancko szurając nogami, wyszedł na taras, komicznie wdzięcznym ruchem zerwał kwiat, wpiął go w kłapę marynarki i — wrócił do hallu.

Wrócił, by stanąć koło Stefana, pokazać mu swą przez oszę pocentko-

waną twarz obłączyła o zagadkowo-sarkastycznym uśmiechu.

— Koniec? Chwała Bogu. Widzisz, mój kochany, wszyscy w kraju wiedzą, że rokrocznie wyjeżdżam na trzy tygodnie do Karlsbadu, a później na miesiąc nad morze. Ogół ma prawo, ha! nawet obowiązek wymagać odemnie, abym cenne swe zdrowie należycie pielęgnował.

Borkowiczowi udało się wypuścić serię doskonale rozstawionych kółek dymu, to też oczarowany swem arcydziełem, bez pośpiechu szukał wątku zerwanej rozmowy.

— Pięć kółek, tam do djaska! A może nawet sześć? O czym to jednak chciałem... Aha! Przecież niejednokrotnie sam stwierdzałeś, Pawełku, że Jachimy lekceważyć niewolno. Wyjazd twój opinia nazwie ucieczką albo kapitulacją, co kto woli. Pięć czy sześć, jak ci się zdaje?

Racięski nagle poniechał wzdargliwego tonu. Ożywił się, stracił swój osławiony zimny spokój.

— O nie! Powiedzą: dziwny, pewny siebie, lekceważył sobie Jachimę, nie liczy się z nim, uważa go za baka. Zrozum, że w ten sposób tanim kosztem mogę wroga nawet ośmieszyć. Przecież nie wyjeżdżałbym, uprzednio nie poznawszy charakteru współzawodnika, oraz terenu walki. Jachima, widzisz, chce być rycerzem, który ma uwolnić społeczeństwo od mojej tyranii, od tyranii, jak on mówi, bezideowości. Cóż, Jachima oddawna cierpi na przesost ambicji, więc ostateczny atak chce wykonać w szyku frontowym, uderzyć na mnie z przodu, chce mnie zmiażdżyć sam. Rozumiesz? Sam. To jest pozornie sam, gdyż w gruncie rzeczy gros akcji ma przypaść w udziale masom, psychice odebranych nam mas... Zresztą, czy nie

znasz Jachimy?

Borkowicz zauważył, że wszystko to, co słyszy, jest wodą na młyn jego obaw.

— A jeżeli powrócisz na grunt podminowany i zawalisz się w próżnię?

— Jeżeli, powiadasz... Ja w to nie wierzę. Potrzebny jestem nawet nieprzyjaciolom. Gdybym tak nagle opuścił rezydny swoich zasad i przeniósł się lokąd indziej, przeciwnicy niezwłocznie zajęliby opuszczony posterunek i dalej toczyli walkę, przez miłość dla własnej śmiechowości i przez nienawiść do mnie. Niedługo już może ci, którzy z Jachimą się zwąchali, lub jeszcze w wahaniu stoją, nagle przerwą mi wywczesy terminowym telegramem „Wracaj, kiedy cię uirzymy, kochanie, jesteś niezbędny, tęsknimy” itd. itd.

— Ale na pytanie nie odpowiedziałeś. Paweł niedbale przeglądał się w lusterku

— Ten wczorajszy przyszyk już znikł. O jakim pytaniu mówisz? Aha. No cóż. Jeżeli runę, to runę tragicznie. Najpotężniejsze świątynie wałają się w gruzy; może być temu winien gatunek gleby, na sypkich piaseczkach wielki gmach się nie utrzyma.

— Porywająca jest skala twych ambicji... — szepnął Stefan, gdy profesor w milczeniu dotykał klawiatury organów, stojących pod galerią z prawej strony hallu.

Nieoczekiwanie Racięski podszedł do Borkowicza, ujął go pod ramię i zaprowadził na taras, jeszcze nagrzany niedawno ukończoną operacją słońca. Na czoło niósł wyraz wahania, przez co jego twarzą w wyrazie, ospą znaczone twarz nagle straciła zwykły swój chłód.

— Słuchaj, Stefanie. — rzekł głosem niemal miękkim, siadając z przyjacielem w plecionych fotelach. — Skoro już zmusiłeś mnie do mówienia, pozwól, że

przedstawię ci właściwe oblicze sprawy. Z pewnych względów, których teraz wyluszczać nie będę, unikałem dotąd jasnego wobec ciebie postawienia kwestji. Więc co byś powiedział, nałogowy puszczyku i defetysto, gdybym ci wyznał, że w położeniu moim zaszyły zmiany tak dalece poważne, iż uratować mnie mógł już tylko jakiś niezmiernie śmiały krok. Po stracie dziecka pojeleś ze swoją panią w świat, nie zdołałeś przeto usłyszeć szeptu olbrzymiego spisku.

Borkowicz nie ukrywał przygnębienia. Wiadomość tak nim wstrząsnęła, że nie zauważył nawet, jak z cygara osypał się starannie pielęgnowany słupek popiołu.

— Nic mi o tem nie wspominałeś.

Śląc zamyślony wzrok na leżącą w dole pustymie wód, Racięski tłumaczył łagodnie.

— ...Ogromnego sprzysiężenia. Nawet w aulach wszechniczy zaległa znamienna cisza, ciężką burzę wróżąca. Kierownicy spisku z różnych partyj prawicy i centrum, moment niepewności zdoławszy wprowadzić nawet do naszego koła, porozumieli się z sobą i utworzyli blok przeciwko mnie skierowany, wyłącznie tylko przeciwko mnie. Pamiętaj, ktoś kiedyś się wyraził, że na tle epoki rażą zbyt wielkim kapitałem zdrowia. Ale to mniejsza. Nawet gronu najbliższych przyjaciół zacieżyła jednolita bryła mej indywidualności. Ciekaw jesteś zarysu tego planu? Oczywiście na myśl mam swój własny plan obrony, obrony czy też ratunku. Konstrukcja niesłychanie prosta: siedzę tu i czekam, licząc na to, że tam zaczną gadać i czas ten przegadają.

Rzucane dawkami słowa Racięskiego dźwięczały, jak gama dumy i mocy.

(C. d. n.)

Zwalanie przemytnictwa na kresach.

Na odcinku I. brygady KOP., strzegącej granicy polskiej na terenie województwa wołyńskiego, szeregowcy KOP. przychwycili 25 bm. kilkunastu przemytników, którzy z olbrzymimi partjami towarów usiłowali przedostać się z Polski do Rosji sowieckiej. Aresztowanych oddano w ręce władz policyjnych, towary zaś skierowano do najbliższych urzędów celnych. Charakterystyczny jednak jest wykaz towarów, które usiłowano przeszmuglować do bolszewji. A więc: większe ilości chustek wełnianych, duża partja sukna, skórki lisie, damskie wyroby galanteryjne, portmonetki, modne torebki damskie, grzebienie i większa ilość świecideł i ozdób karnawałowych, jak brylantowe przepaski do włosów, broszki, sprzączki itp. błyskotki. Artykuły te przemycane w takich ilościach do bolszewji świadczą, iż znajdują tam osobliwy popyt. Przy puszczalnie towary te przeznaczone były dla żon członków rządu i partji komunistycznej. Innym bowiem ludziom w sowietach za zabawy grozi więzienie GUPZ. Z drugiej zaś strony zapotrzebowanie towarów z Polski wskazuje na możliwość nawiązania normalnych stosunków handlowych, co w znacznej mierze przyczyniłoby się do zgnięcia przemytnictwa.

W okolicach Rakowca na granicy polsko-rosyjskiej ujęci przemytnicy usiłowali przekupić posterunek graniczny KOP. Żołnierze propozycji nie przyjęli i odstawili aresztowanych do ekspozytury celnej w Rakowcu. Tu informują nas, że pomimo, iż ustawowo należy się funkcjonariuszowi państwowemu, a więc i szeregowym K. O. P., jeśli ujmą na gorącym uczynku przemytnika wraz z towarem, od 20 do 75 proc. wartości przemycanego towaru od 3-ch miesięcy żaden z żołnierzy KOP. pomimo licznie dostawianych przemytników, przysługującego mu wynagrodzenia nie otrzymał. Takie postępowanie władz skarbowych oczywiście wpływa demoralizująco na straż pograniczną. Tembardziej, iż przemytnicy w obawie przed karą proponują posterunkom granicznym bardzo wysokie łapówki. Władze rządowe winny zainteresować się tą kwestją i przyspieszyć doradne wynagrodzenie za ujmowanie przemytników.

Właściwe nazwy miejscowości w Czecho-Słowacji.

Za czasów b. p. monarchji austriacko-węgierskiej nauczyliśmy się nadawać rozmaitym miejscowościom nazwy, narzucone przez zaborców o zgoła odmiennem brzmieniu, aniżeli nazywa je ludność, dane miasto zamieszkujące. Czas najwyższy odtrącić już te narzucone naleciałości. Jeżeli chcemy, ażeby pisano do nas Lwów, a nie Lemberg itp., to musimy sami także stosować nazwy narodowe miast, a nie c. k. urzędowe. Poniżej podajemy szereg miejscowości w Czecho-Słowacji w brzmieniu zwykłe używanem (niemieckiem wzgl. węgierskiem) i we właściwym brzmieniu czeskiem, które niewątpliwie i wyłącznie tylko stosować należy:

Aussig = Usti n. Labem.
Austerlitz = Slavkov na Morave.
Bilin = Bilina.
Bodenbach = Podmokly.
Brünn = Brno.
Brüx = Most.
Freiwaldau = Fryvaldov.
Freudenthal = Bruntal.
Gablonz a. d. Neisse = Jablonec.
Hohenelbe = Vrchlabi.
Hohenstadt = Zahreh.
Iglau = Jihlava.
Igló = Spisska Nova Ves.
Jägerndorf = Krnov.
Karlsbad = Karlovy Vary.
Kaschau = Kosice.
Lundenburg = Breclava.
Mährisch Altstadt = Stare Mesto.
Mährisch Budwitz = Morawskie Budejowice.

NA DOGODNE RATY

Dywany Smyrneńskie ręcznej roboty wykonuje na zamówienia w dowolnych kolorach i rozmiarach po cenach najniższych. Pierwsza polska wytwórnia dywanów smyrneńskich ręcznej roboty nr 917

Karola Litwinowicza, Lwów, Zyblikiewicza 18.

Mährisch Kromau = Morawsky Krumlov.
Mährisch Neustadt = Uncov
Mährisch Ostrau = Morawska Ostrawa.
Mährisch Schönberg = Sumperk.
Mährisch Trübau = Moravska Trebova.
Mährisch Weisskirchen = Hranice.
Marienbad = Marianske Lazne.
Mühlhausen = Milevsko.
Munkacs = Munkacevo.
Neubistritz = Nova Bystrice.
Oderberg = Bohumin.
Ohnütz = Olomouc.
Pilsen = Plzen.

Pozsony = Bratislava.
Prerau = Prerov.
Pressburg = Bratislava.
Reichenau = Rychnov.
Reichenberg = Liberec.
Schemnitz = Banska Stianvica.
Teplitz-Schönau = Teplice-Sánov.
Trautenau = Trutnov.
Troppau = Opawa.
Ungar. Hradisch = Uherske Hradiste.
Ungvar = Uzhorod.
Znaim = Znojmo.
Zwickau = Cvikov.
Zwittau = Svitavy.
=O=

Sprawa konkordatu.

Informacje prof. St. Grabskiego.

Krakowski „Głos Narodu“ umieszcza pod datą Rzym 26 stycznia następujące informacje o stanie rokowań w sprawie konkordatu ze stolicą apostolską — pióra swego rzymskiego korespondenta.

Przed kilkoma dniami „Osservatore Romano“ zamieścił na swych łamach komunikat agencji tel. „Atma“ o rzekomem zakończeniu rokowań o konkordat, którego ratyfikacja nastąpić ma w najbliższych dniach. „Osservatore“ uchodzi za oficjalny organ Watykanu, więc możnaby przypuszczać, iż podana na jego łamach wiadomość jest autentyczna, Tymczasem osobistości obznajomione dokładnie z przebiegiem rokowań, wracają ją dementując.

Aby wyjaśnić tę sprawę, przy ujęciu poparcia ze strony p. ministra Perłowskiego, zwróciłem się z prośbą o wywiad do pełnomocnika Rzpltej, prof. St. Grabskiego, który mimo silnego przeziębienia, przyjął mnie o wczesnej godzinie w swem mieszkaniu przy Piazza d' Espagna.

— Wiem — rozpocząłem — iż pan profesor nie może udzielić mi szczegółów rokowań o konkordat, które wobec obowiązujących zwyczajów, trzymane są w tajemnicy i nie przychodzą się też o nie zapytywać. Możeby jednak mógł p. profesor powiedzieć, czy od chwili powtórnego jego przyjazdu rokowania postąpiły naprzód?

Po chwilowym namyśle prof. Grabski odpowiedział:

— Jak to podałem do wiadomości prasy warszawskiej, w czasie pierwszej mojej bytności w Rzymie, omówiłem z monsignorem Borgonginim i kardynałem Gasparim całość spraw, które mają być uregulowane konkordatem Państwa polskiego ze Stolicą Apostolską.

W Warszawie przedstawiłem wynik tych przedwstępnych narad Rządowi i otrzymałem odeń instrukcje, potrzebne do ostatecznego ustalenia konkordatu. Jednocześnie w myśl życzenia Stolicy Apostolskiej, aby sprawa dóbr Kościoła była uregulowana na podstawie wzajemnego porozumienia się Rządu z Episkopatem polskim, odbyłem szereg narad z biskupami.

Wreszcie 2 stycznia przyjechałem z powrotem do Rzymu, przywożąc bar dziej szczegółowe, niż przedtem instrukcje Rządu. Od tej więc chwili odbywają się w dalszym ciągu moje konferencje z sekretarzem Kongregacji dla spraw nadzwyczajnych, mons. Borgonginim, mające na celu już sformułowanie artykułów konkordatu.

Niestety w ostatnim tygodniu mons. Borgongini był chory, wskutek czego nastąpiła pewna zwłoka, pomimo najlepszych z jego strony chęci, których dowodem jest chociażby konferencja, odbyta u niego w domu, kiedy stan zdrowia nie pozwolił mu udać się do sekretariatu Kongregacji.

Po zakończeniu narad ze mną będzie on musiał przedstawić jeszcze

opracowany przez nas projekt konkordatu Kongregacji kardynałów, poczem dopiero można będzie przystąpić do ostatecznej jego redakcji.

— Na łamach „Osservatore Romano“, który uchodzi za oficjalny organ Watykanu, pojawiła się jednak wiadomość, że rokowania zostały już ukończone. W jaki więc sposób można wytłumaczyć powstanie tej nieprawdziwej wiadomości?

— To prawda, że Osservatore Romano“ uchodzi za oficjalny organ Watykanu i niewątpliwie otrzymuje od tamtejszych czynników urzędowych ogólne dyrektywy dla kierunku swej polityki, na ogół jednak wywiera na mnie wrażenie dziennika, którego redakcja niezbyt ściśle kontroluje swoich korespondentów i reporterów. Ko rzystają też z tego chociażby Niemcy czy ich przyjaciele, aby nieraz przemycić na jego łamy fałszywe informacje. Nieprzychylnie Polsce, jak np. ostatnio o rzekomych układach Gdańska ze Stolicą Apostolską, co — jak stwierdziłem — nie odpowiada prawdzie. Oczywiście, że poruszona przez pana wiadomość o tem, jakoby konkordat Polski ze Stolicą Apostolską był już ukończony, nie jest rodzajem rozmyślnego manewru z czyjejkolwiek strony interesowanej, świadczy zaś tylko o dużym nieporządku w redakcji.

— Czy jednak w rzeczywistości możliwe jest dokładne sprawdzenie przez redakcję wiadomości nadsyłanych przez wszystkich korespondentów, względnie dostarczanych przez reporterów?

— Jestem starym dziennikarzem i wiem, że jeżeli redakcja dba o swój autorytet i pragnie, aby informacje jej dziennika cieszyły się zaufaniem czy tającej publiczności — wówczas i współpracownicy sami wykonywują kontrolę nad sobą, wiedząc dobrze, że t. zw. kaczki dziennikarskie w karierze im nie pomogą.

— A więc jeszcze kilka tygodni uplynie, zanim rokowania o konkordat będą ostatecznie ukończone?

— Jeżeli będą one prowadzone w dalszym ciągu z tą co dotychczas, do brą z obu stron wolą, mogą rzeczywiście oczekiwać zakończenia ich w ciągu kilku tygodni. Nieraz jednak przy ostatecznej redakcji układów nie dypłaństwowych wyłaniają się trudności, których usunięcie wymaga czasem nawet dłuższego czasu, wole więc nie przepowiadać terminu ich zakończenia.

— Czy po powtórnym przyjeździe do Rzymu, był pan profesor na audjencji u Ojca św.?

— Tak jest, zaraz w pierwszych dniach stycznia prosiłem o audjencję u Ojca św., podczas której przez przeszło pół godziny dyskutowałem o niektórych punktach układu.

— Prasa włoska podała do wiadomości, że pan profesor był u Ojca św.

zaproszony przezeń na koncert prywatny Paderewskiego w bibliotece papieskiej.

— Tak. Ojciec św. na ten koncert, na który zaprosił tylko najbliższe otoczenie: kardynała, sekretarza stanu Gaspariego i kardynała Mery del Val, zaprosił również obecnych tu przedstawicieli wyższego duchowieństwa polskiego, a to: arcybiskupa Cieplaka, patriarchę Zaleskiego, biskupa Galla, audytora rotacji ks. prof. Florczaka, oraz ambasadora Skrzyńskiego i mnie.

— Ojciec św. chciał tem zaznaczyć, że przyjmuje u siebie Paderewskiego nie tylko jako wielkiego artystę, ale też jako wielkiego patriotę polskiego.

— Słyszałem Paderewskiego, grającego tu na koncertach publicznych, mam jednak wrażenie, że grając w Watykanie, wznosił się na wyższe artystyczne wyzniesienie i przeszedł samego siebie. Ojciec św. dziękując, ofiarował mu medal złoty z wyobrażeniem bazyliki św. Piotra i powiedział: „żałuję że nie mogę go dać w kosztowniej materjaie wykonanego w diamencie, którego wartość zdolna by była dopiero wyrazić całą wdzięczność za sprawioną mi radość“.

— A teraz do zobaczenia po ukończeniu rokowań — zakończył rozmowę prof. Grabski.

R. Toporczyk.

Wiecej światła w ogrodach.

Ze szczerem rozrzewaniem błakatem się po Lwowie podczas jednego z ciepłych, pogodnych dni mżonej pięknej jesieni. Przebiegałem placem, smutem się po ulicach, ale natura ciągnie wilka do lasu. Więc ogrodnika, i w dodatku — planistę ogrodów, nogi same poniosły tam, gdzie najczęściej widać zieleni, staczającej się lawiną z pod wyniosłego pałacu sztuki do stóp pomnika wodza Kilińskiego.

Miejsce urocze. Warunki naturalne pod park wymarzone. Roślinność bujna, zdrowa, świerki cudowne smigają pod niebo, tworząc kształtne stożki, niby dłutem artysty obciosane. Ogród utrzymany starannie, znać na nim troskliwość i umiejętną rękę zamilowanego w swym zawodzie pejzażysty. A kto znał park Kilińskiego dawniej i zapamiętał szczegóły, odda sprawiedliwość zasłużonemu dyrektorowi ogrodów miejskich, p. St. Piątkowskiemu, że nie zastęgi w rutynie, że na plantacje, poddane jego piety, spogląda krytycznie, niejedno w nich już poprawił, zmienił, dostosował do wymagań chwili bieżącej i nowoczesnych nakazów sztuki planistycznej.

To też do pracy dyr. Piątkowskiego odnoszę się z całym uznaniem i nie mam zamiaru jej krytykować. Wiem zresztą z własnego doświadczenia, jak często najlepsze zamierzenia planisty natrafiają na przeszkody, z których najgroźniejszą jest brak funduszy; wiem, że projekty kierowników ogrodów miejskich, przechodząc przez szereg instancji, zalegają lub grzezną, albo spotykają się ze sprzeciwem krytyków często zupełnie niepowołanych. Wiem o tem, i dlatego pozwalam sobie rzucić tylko garść luźnych wrażeń osobistych, do wiadomości tych, którzy czuwają nad pięknem zadrzewień królewskiego miasta Lwowa.

Więc pierwsze, najogólniejsze wrażenie, że w parku jest duszno, ciasno. Roślinność uległa nadmiernemu zagęszczeniu, za mało jest trawników w stosunku do zadrzewień, za mało widoków i linii perspektywicznych, choć teren się do tego świetnie nada.

Stąpmy na szczyt, przed pałacem sztuki i spojrzmy na rozetlane u stóp naszych miasto, przeciwnie wzgórze kopcem uwiecznione i ścielące się za nim równiną. Tu wyobraźnię trzeba przywołać na pomoc, gdyż wzrok z trudem przebija się przez zasłaniające widok sploty gałęzi drzew liściastych, albo mozolnie szuka drogi pomiędzy wierchołkami świerków. Po wielu usiłowaniach i przechodzeniu z miejsca na miejsce widz dostrzega tu fragment jakiejś wieży, ówdzie załom dachu, — ale nie może objąć całokształtu krajobrazu

ani panoramy miasta. A szkoda! Byłby to obraz wspaniały, obraz taki, który na długo wryłby się w pamięć cudzoziemców, przybywających na Targi Wschodnie w ten właśnie miejscu rozłożone, i stawałby przed oczyma ich duszy, gdy po powrocie do ojczyzny będą opowiadały swe wrażenia z polskiego miasta Lwowa.

Pamiętam, było to w r. 1919. Ze wzgórza parku w Schönbrunn rozkoszowałem się panoramą Wiednia, wspartego o siniejące w oddali pasma wyniosłości „malowane zbożem rozmaitem“, przecięte ciemniejszymi smugami lasów. Wiodł rozległy, otwarty, ujęty z boków w szeroko rozsuniętą ramę zwartych gąszczów stylowego ogrodu.

W podróży tej dotarłem do Bukaresztu. Koleje chodziły wówczas fatalnie, połączenia były haniebne. więc w drodze powrotnej musiałem czekać 20 godzin w maleńkim miasteczku Brasso (Kronstadt) na dawnej granicy Rumunii i Węgier. Ciekawość moją wrzuciła jakaś dziwna budowla na szczycie stromej zbocza, wznoszącego się na kilkaset metrów prawie pionowo z pośród domów miasteczka. Okazało się, że był to pomnik 1000-lecia istnienia Węgier. Pomnik walcowaty, niezbyt wysoki, z granitowych bloków zbudowany tak mocno, że ładunek dynamitu, podłożony przez zwycięską armię rumuńską, tylko szczyrbę wyrwał, lecz bloku nie rozwałił.

U stóp tego pomnika przykleili węgrzy do prostopadłego zbocza balkonik. Wisiał on nad miasteczkiem, niby jaskółcze gniazdo, uciepione pod dachem niebiosieznego domu, a widok z niego rozciągał się na osiedle tuż pod nogami rozłożone, wciśnięte między wzgórza, wylewające się na przeciwnych krańcach, niby fale wezbranego jeziora, przez przełęcz na obszerną równinę, gdy nowi ludzie, nowe budowle i fabryki w kotlinie się zmieścić nie mogły.

Tak dbają cudzoziemcy o to, żeby przedstawić swe miasta przybywającym i pełną uroku roztoczyć przed ich oczyma.

Lecz wróćmy do parku Kilińskiego, stańmy znów na wyniosłym tarasie przed pałacem sztuki, przy ogrodzeniu, i spójrzmy na dół. Szczupły trójkąt trawnika, który powinien się wiązać z architekturą i być osią przestrzelną perspektywicznego, jest niesymetryczny w zarzynie i przecięty rzucającą się w oczy drogą, dająca się w tym miejscu dość łatwo zastąpić ciennikiem (pergola). Nieco dalej wartoby z tej drogi otworzyć rozległy widok, wzdłuż alejki wzniesić ciężką, architektoniczną balustradę, a na całej długości ogrodzenie z nieobrobionych odcinków galezi, gdyż droga nad urwiskiem przebiega.

Dochodzimy do źródła, przystrojonego w nową szatę. Leżąca poniżej, piękna z natury kotlinka, rozrywa na drobne części cała ilość dróg, a porozrzucane wskutek tego małe skupinki krzewów dzielą trawniki na skrawki. Usunąć jedną zbędną drogę, a powstanie szmaragdowa łączka, pełna słońca, powietrza, przestrzeni.

Drogi wąskie na zboczach są uzasadnione, ale na terenie równym przynajmniej główne arterie powinny być poszerzone, przebiegać w liniach harmonijnych, łagodnie wygiętych, i wyróżniać się z pomiędzy uliczek drugorzędnych. Nieprzestrzeganie tej zasady szczególnie rzuca się w oczy u stóp pomnika, gdzie droga główna wpada na kolisko kwiatnika, w gmatwaninę ścieżek, zamiast przesunąć się lekkim łukiem obok niego i prowadzić dalej przechodnią.

Drugi raz ginie linja przewodnia u wrót parku. Stajemy w niepewności: na prawo, czy na lewo?...

Miejsce to powinno być zharmonizowane ze stawem, przez przybranie kawałka ulicy rozwiązane inaczej, a wtedy znów utworzy się poważny, piękny widok, zakończony rysującym się na tle zieleni pomnikiem szewca-bohatera.

Uczęił go Lwów, pewno pierwszy z miast polskich. Ale nie jego jednego. Prochy wielu walecznych leżą na pełnym majestacie i dziwnego uroku Łyczakowskim cmentarzu.

Niezwykły to cmentarz.

Raczej parkiem umarłych nazwaćby go należało, tyle w nim drzew starych,

Naprawę dywanów

wszelkiego rodzaju wykonuje po cenach najniższych pierwsza polska wytwórnia dywanów smyrneńskich n916

KAROLA LITWINOWICZA, Lwów. Zyblikiewicza 18 parter.

rozłożystych, pokrywa całe wzgórze, ocienia wspaniałe pomniki i gęstwe skromnych krzyżów, tyle w nim dróg. Iar godnym łukiem biegnących po zboczach, albo wspinających się weźownicą na strome stoki, by doprowadzić wreszcie na szczyt, do wspólnej mogiły bohaterów, którzy obce jarmzo strząsnąć chcieli z ojczyzny i rozkuć grotgerowskiej Polonii kajdany!

Nad ich prochami czuwa, wsparta na wielkim złomie skalnym, przepiękna postać wojała polskiego. Twarz ma być wiernie oddana, lecz nieznaną jest imię bojownika, wiadome pono jednemu tylko z książąt kościoła. Szlachetnym, pełnym godności wzrokiem patrzy z wyżyny na Lwów, garnący się do stóp cmentarza. Lecz napróżno patrzy. Napróżno

i my w ślad za nim wzrokiem biegnąć chcemy w dal! Znowu gąszcz drzew, znów sploty konarów stanowią ścianę nieprzeniknioną, znów panorama Lwowa zakryta!...

Idźcie tam, na Łyczakowskie wzgórze, idźcie przed pałac sztuki wy wszyscy, którzy chcielibyście Lwów cały ogarnąć jednym rzutem oka. Idźcie tam wszyscy, którzy gościom z innych dzielnic Ojczyzny naszej lub przybywającym z po za jej rubieży chcecie Lwów pokazywać. A gdy za ciżbą konarów ukryci, jeno szmat nieba będziecie mogli oglądać i tylko słowami gorącymi mówić o cudnej panoramie Lwowa, wołajcie wraz ze mną pomy, aż zostaniecie wysłuchani: „Światła w ogrodach, dajcie więcej światła!“ St. Schönfeld.

Z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Krakowie przy bardzo licznym komplecie członków miejscowych i zamiejscowych posiedzenie Zarządu Gł. P. T. T., którego posiedzenia odbywają się raz na kwartał. Z członków zamiejscowych wzięli w posiedzeniu udział pp. Janusz Chmielowski (Katowice), dr. Roman Kordys (Lwów), dr. Mieczysław Swierz (Zakopane), dr. Mieczysław Orłowicz (Warszawa), dr. Tadeusz Smoluchowski (Poznań), dr. Racyński (Stanisławów) i inż. Maczyński (Oddział Babiogórski w Żywcu). Zebraniu przewodniczył prezes Towarzystwa inż. Czerwiński.

Na zebraniu omówiono, względnie załatwiono szereg spraw pierwszorzędnej znaczenia, dla wszystkich interesujących się turystyką górską w Polsce. W szczególności dr. Goetel, polski komisarz dla prowadzenia pertraktacji z Czechosłowacją w sprawie konwencji turystycznej, podał do wiadomości, że prawdopodobnie w końcu lutego odbędzie się w Pradze druga konferencja delegatów obu państw, na której ustalone będzie ostateczny tekst konwencji turystycznej. Stanowisko władz polskich w tej sprawie zostało już uzgodnione na konferencji międzyministerialnej, która odbyła się w końcu listopada w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Dodatkowo zaproponowało Ministerstwo Robót Publicznych, żeby przywileje mogące wynikać z konwencji turystycznej ograniczyć do towarzystw największych, mogących się wykazać kilkoletnią działalnością, pewną minimalną ilością członków i realnymi rezultatami gospodarki w Tatrach i Beskidach.

Wobec tego, że zarówno Ministerstwo Skarbu, jak i Ministerstwo Spr. Wewnętrznych zgodziły się na wrześniowej konferencji w Zakopanem z delegatami czeskosłowackimi na to, żeby członkom P. T. T. przysługiwało prawo swobodnego poruszania się w pasie granicznym, a dotychczas trwają szlaki turystów po stronie polskiej, od których żąda się przepustek wystawianych przez graniczne starostwa nie tylko do przechodzenia na stronę czeską, ale nawet do zbliżania się na odległość 7 km. od granicy po stronie polskiej, uchwalono wnieść do obojga ministerstw podania, aby bez względu na zawarcie konwencji turystycznej z Czechosłowacją, zaopatrzone w fotografie legitymacje członków P. T. T. dawały prawo do swobodnego poruszania się w pasie granicznym po stronie polskiej bez specjalnych przepustek.

Wobec tego, że w najbliższych dniach ma się odbyć w Śniatynie konferencja polsko - rumuńska w sprawie ruchu granicznego i uregulowania granicy, upoważniono inż. Kazimierza Wiśniewskiego ze Stanisławowa do wzięcia udziału w tej konferencji imieniem P. T. T. I polecono mu katego-

rycznie sprzeciwić się projektowi istnienia Rumunii południowego cypla Polski przy źródłach obu Czeremoszów wzamian za skrawek Bukowiny koło Zaleszczyk.

Stan budowy nowych schronisk przedstawia się w chwili obecnej w sposób następujący. Schronisko Oddziału Warszawskiego na Hali Gąsienicowej jest na wykończeniu, a jego oddanie do użytku publicznego ma nastąpić w dniu 1 czerwca br. W tym samym mniej więcej czasie będzie gotowe nowe schronisko Oddziału „Gorce“ P. T. T. na Turbaczu w Gorcach. Oddział Babiogórski dzięki darowiźnie arcyksięcia Karola Stefana otworzył nowe schronisko w leśniczówce położonej poniżej przełęczy na Klinie u północnej Pilska. Oddział Górnośląski P. T. T. w Katowicach zyskał przyznanie sobie dawnego domku myśliwskiego arcyksięcia Fryderyka na Przysłopie pod Baranją Górą przy źródłach Wisły i w najbliższej przyszłości przekształci je na schronisko dla turystów. Oddział Zakopiański P. T. T., zwiózł już do Roztoki materiał drzewny, potrzebny dla budowy nowego schroniska drewnianego w dolinie Pięciu Stawów Polskich w Tatrach, a po przetransportowaniu go na miejsce (wielką trudność przedstawia przewiezienie progu skalnego koło Siklawy) przystąpi do budowy schroniska i ma nadzieję, że ukończy ją jeszcze w bieżącym roku. Oddział Stanisławowski zakupił budynek pozostały po zwinieniu fabryki olejku koso-drewninowego pod Syniakami i zamierza po przetransportowaniu materiału przekształcić go na schronisko turystyczne na Polanie Baraniej pod Chomiakiem.

Ponieważ Dworek Czarnohorski w Worochole znajduje się w stanie rozpaczliwym i nie może turystom oddać potrzebnych usług, wezwano Oddział Czarnohorski, aby w ciągu trzech miesięcy dworek ten doprowadził do porządku, w przeciwnym bowiem razie po zbadaniu sprawy na miejscu przez delegata zarządu głównego administracja dworku będzie oddana Oddziałowi Stanisławowskiemu P. T. T.

W sprawie zniżek kolejowych wielkie niezadowolenie wśród członków P. T. T. wywołał fakt, że Ministerstwo Kolei, które kilkakrotnie już odrzucało wnoszone w tej sprawie podania P. T. T. przyznało obecnie zniżki kilkunastu towarzystwom, należącym do Polskiego Związku Narciarskiego, zaś z kilkunastu oddziałów P. T. T. tylko Oddziałowi Górnośląskiemu. W sprawie tej, postanowiono wystąpić z przedstawieniem do Międzyministerialnej Komisji do Spraw Turystyki, a dla członków P. T. T. zażądać 50 proc. zniżek, jakie w roku 1907 ofiarowywały austriackie koleje państwowe.

Przyjęto do wiadomości, że w Tarnowie zorganizował się nowy oddział

LEW wkrótce APOLLO
MES SALINA

jako lubieżne bóstwo urodziwych pretorianów i opiekunka pięknych grzesznic. 951

P. T. T. pod przewodnictwem twórcy Orlej Perci ks. Gadowskiego, a wobec wysuniętej przez ten oddział chęci zapiekania się Pieninami, które dotychczas opiekował się oddział Beskid w Nowym Sączu, oddano sprawę do porozumienia się obu oddziałów. W każdym bądź razie wypowiedziano się zasadniczo przeciwko projektowi budowania w Pieninach drogi jezdnej brzegiem polskim, ze względu na szpecenie Pienin, oraz uznano za pożądane założenie w Sromowcach Niżnych domu wycieczkow. z gospodą. Budowa schroniska na Trzech Koronach byłaby mniej pożądaną, ze względu na brak wody w okolicach Szczytu.

Przy sposobności dr. Goetel podał do wiadomości, że przygotowuje się specjalna konwencja polsko - czeska dla uregulowania ruchu lokalnego w Pieninach, przyczem wiodąca brzegiem czeskim droga, miałaby być zneutralizowana, a tak turyści piesi, jak wozy i automobile miałyby wolny przechód i przejazd ze Szczawnicy, przez Czerwony Klasztor do Niedzicy. Realizacja zamiany Pienin na park narodowy posunęła się o tyle, że Czesi zobowiązali się włączyć w rezerwat lasy rządowe na swym brzegu (dawne dobra biskupstwa unickiego w Preszowie), zaś na brzegu polskim pertraktacje z hr. Drohojowskim z Czersztyna o wymianę jego części Pienin na dobra rządowe w innej części kraju, są na dobrej drodze.

Najbliższy zjazd delegatów P. T. T. (walne zgromadzenie) odbędzie się 26 kwietnia br. w Warszawie. Wkładkę roczną na rok 1925 ustalono w wysokości 6 złotych do kasy centralnej, oraz dodatek jaki poszczególne oddziały uchwalą na swe cele. Przy dworcu tatrzańskim P. T. T. w Zakopanem postanowiono założyć małą restaurację dla użytku nocujących w dworcu turystów. Dzięki interwencji Sekcji Ochrony Tatry uzyskano zburzenie gospody przy Wodogrzmotach Mickiewicza w Roztoce.

W najbliższych tygodniach pojawi się jako organ P. T. T. o charakterze informacyjnym „Kwartalnik Turystyczny“ którego dwa pierwsze numery przygotował dr. Ferdynand Goetel. Wobec jego wyjazdu z Krakowa redakcję dalszych numerów powierzone dr. Stanisławowi Fächerowi. Wobec tego, że dr. Mieczysław Swierz i Janusz Chmielowski przygotowują obecnie wydanie obszernego Przewodnika po Wysokich Tatrach, który ma wyjść jeszcze przed sezonem letnim, nakładem autorów, uproszono ich, aby przewodnik ten wydali pod firmą Polskiego Tow. Tatrzańskiego, względnie jego Sekcji Turystycznej.

Komitetowi Wykonawczemu przekazano opracowanie wniosków w sprawie stworzenia sieci szkolnych domów wycieczkowych w Beskidach.
Dr. Mieczysław Orłowicz.

Z ruchu wydawniczego.

* Wiadomości konserwatorskich, wydawanych i redagowanych przez Bohdana Janusza, ukazał się numer trzeci. Artykuł naczelnny, pióra redaktora pisma zawiera serdecznie i ciepło napisane wspomnienie o przedwczesznie zmarłym przed 10 laty śp. Karolu Hadaczkę. P. Cz. Thullie zamieszcza ciekawą i ze znawstwem napisaną rzecz o rokokowym pałacu arcybiskupim w Obroszynie. Sprawy zdanie p. M. H. z wystawy starych mistrzów Lwowa rozrasta się pod piórem dokładnie swój przedmiot znającego autora do rozmiarów szkicowego zarysu historii lwowskiego malarstwa. Interesujące notatki i bardzo staranna bibliografia wypełniają treść tego numeru, ozdobionego 17-tu przeważnie starannie odbitemi reprodukcjami. Pożyteczne to wydawnictwo, zawdzięczające swój byt wysiłkowi jednostki, zasługuje na wydatniejsze niż dotąd poparcie.

GENNIK 759 NASION

znanych z niezawodnej dobroci i jakości u firmy
EDMUND RIEDL Lwów,
 ul. Rutowskiego 3
 już wyszedł z druku. — Wysła się na żądanie.

Kronika przemyska.

Przemysł, 2 lutego.

Z życia ognisk młodzieży rekordzie-
 naciej zorganizowane niedawno ogniska
 młodzieży rekordzieńczej z dniem każ-
 dym wchodzi na właściwe drogi rozwoju.
 Dzięki żywemu zainteresowaniu się
 tą sprawą sfer wojskowych, całą dzia-
 lalność fizycznego wychowania, co jest
 jednym z celów ognisk, wzięły te sfery
 na siebie. Na tem polu działa kilku ofi-
 cerów jako instruktorów, a młodzież
 okazuje żywe zainteresowanie, o czem
 chyba dobitnie świadczy cyfra 300—400
 chłopców, którzy stale gromadzą się na
 ćwiczeniach.

Następnie zanotować należy stworze-
 nie a raczej zapoczątkowanie trzech bi-
 bliotek przy istniejących trzech szkołach
 przemysłowych uzupełniających, na co
 związek stowarzyszeń przemysłowych
 przeznaczył 900 zł. Akcją ogólną powi-
 tało społeczeństwo z wielkim uznaniem
 — oby tylko po wytkniętej linii praca
 była dalej prowadzona, a cele, jakie ini-
 cjatorzy tej akcji sobie nakreślili, zape-
 wne będą zrealizowane.

Co słyhać z dyrekturą zasańskiego
 gimnazjum? Jak mię informują z kompet-
 entnego źródła, obecny dyrektor gimna-
 zjum im. Kaz. Morawskiego, p. Kuś,
 obejmie kierownictwo gimnazjum św.
 Jacka w Krakowie. Aczkolwiek zmiana
 ta dokonać się ma już z początkiem dru-
 giego półrocza szkolnego, dotąd podob-
 no nie została ostatecznie rozstrzygnięta
 sprawa następcy, co rzecz naturalna
 stworzyć musi z konieczności okres pro-
 wizorjum, który stale ujemnie się odbija
 na całokształcie spraw danego zakładu.
 Pomieszczając tę notatkę, przypomina
 mi tę sprawę kompetentnym czynnikiem

Epilog sprawy Dr. Steinhardt-Dr.
 Rosenzweig. Onegdaj przed trybunałem
 apelacyjnym rozegrał się epilog sprawy
 zniewagi czynnej, dokonanej w r. 1923
 na osobie prowadzącego izraelskie me-
 tryki dr. Rosenzweiga przez dr. Stein-
 hardta. Trybunał po wysłuchaniu zas-
 tępców obu stron zasądził Dr. Stein-
 hardta na grzywnę 900 zł. Dr. Rosen-
 zweiga zastępywał Dr. Kropiński, Dr.
 Steinhardt bronił Dr. L. Landau.

— Kolo Architektów Polskich we Lwo-
 wie nadsyła nam następujący komunikat:
 Wobec tego, że czynniki niekompetentne
 zupełnie i niepowołane do wydawania
 jakichkolwiek sądów w sprawach architek-
 toniczno-konserwatorskich, usiłują szerzyć
 fałszywe wiadomości i wprowadzać w błąd
 opinię publiczną co do zakresu architektury,
 oświadczamy, że konserwator rządowy Okrę-
 gu lwowskiego w ciągu kilkuletniej pracy
 z Kolem Architektów we Lwowie rozwija
 stale wybitną i energiczną działalność
 fachową zarówno pod względem konserwacji
 zabytków architektonicznych jakoteż pod
 względem podniesienia poziomu i rozwoju
 architektury nowoczesnej. Stwierdzamy
 również, że architekci jaknajchętniej współ-
 pracują z konserwatorem rządowym, okazują-
 cym żywe zainteresowanie i głębokie
 zrozumienie dla wszystkich istotnych i
 żywotnych spraw architektury. W spra-
 wach ważniejszych zasięgał zawsze opinii
 Koła Architektów, przez co orzeczenia i
 zarządzenia jego były zawsze zgodne ze
 stanowiskiem sztuki i fachowej wiedzy
 budowlanej. Praca konserwatora rządowego
 nad podniesieniem i rozwojem architektury
 rodzimej przez opiniowanie pod względem
 estetycznym projektów wszelkich budowli o
 charakterze publicznym okazuje się ze wszech
 miar korzystną i nadal pożądaną, zwa-
 szcza wobec nieuporządkowanych stosun-
 ków budowlanych i konsensusowych w
 Małopolsce. — Podpisani: Inż. B. Wiktor
 arch., Inż. M. Osiński, Inż. M. Łużeczki,
 prof. Witold Minkiewicz arch., Inż. K. Stepan,
 In. Harland, Klimeczak, Inż. Schneider,
 Inż. Bagiński.

Listy z kraju.

□ ZE SKOLSZCZYZNY. Sprostowa-
 nie. Z Dyrekcji dóbr Skolskich otrzy-
 maliśmy następujące pismo: W „Słowie
 Polskim” z dnia 20 stycznia 1925 Nr. 19
 w rubryce „z kraju” pod tytułem „ze
 Skolszczyzny” została podana błędna
 wiadomość o posadzie dla inżyniera
 lasowego w Koziowej. Otóż w Koziowej
 żadna posada zarządcy lasów nie wakuje,
 gdyż Koziowa nie stanowi osobnego zarzą-
 du, tylko należy do zarządu lasów riu-
 ta Korostowska; z Koziowej został usunię-
 ty manipulant lasowy, którego ludność
 nieprawnie zarządcą tytułowała.

Może tu więc być tylko mowa o po-
 sadzie dozorczy lasowego.

□ TARNOPOL. Zgon zacnego o-
 bywatela. Dnia 17-go stycznia zmarł
 aptekarz Adam Krzyżanowski, zastę-
 pca Komisarza powiatowego. Śp. Adam
 Dębno Krzyżanowski był wzorem sumien-
 nego i zacnego obywatela, który w gorli-
 wym a cichem spełnianiu obowiązków
 wobec Ojczyzny znajdował pełne zadowo-
 lenie. Ogólny żal towarzyszył zmarle-
 mu na miejscu wiecznego spoczynku.

Pogrzeb Stanisława Mandelli, dłu-
 gotletniego reagenta w Tarnopolu, od-
 był się dnia 29-go stycznia.

Niebezpieczna robota. Dnia 30 ub.
 m. odbyło się zebranie pracowników
 kolejowych, zwołane przez kolejarza
 Dumę, kandydata na posła do Sejmu
 z listy komunistycznej. Duma propa-
 guje „Zawodowe Zjednoczenie Pracow-
 ników”, a przede wszystkim szuka
 zwolenników wśród kolejarzy na kre-
 sach, co jest wielce znamienne. Na
 zebraniu przeszła jednak rezolucja,

potępiająca agitację Dumy. Tak człon-
 kowie PZK. z p. Mhielem na czele,
 jakoteż członkowie ZZK. z p. Herb-
 stem ze Lwowa jawili się licznie na
 sali, wyjaśniając obecnym właściwe
 cele pracy byłego kandydata komu-
 nistycznego. Za Dumą oświadczyło
 się tylko dwóch telegrafistów kolejow-
 wych, z których jeden Chamuczyński
 otrzymał od Dumy mandat werbowania
 członków oraz rzekomo 2.000 zł.
 Duma podobno obiecuje każdemu no-
 wostępującemu członkowi 200 zł.
 tytułem pożyczki. Duma niedawno a-
 gitowała na linii Tarnopol - Łanowce
 (granica sowiecka) i tu udało mu się
 obalamieć kilku pracowników kolejow-
 wych, niezadowolonych z celów Zaw.
 Zjedn. Pracowników.

Również i Podwoleczyska (znów
 miejscowość graniczna) zaszczycił
 Duma swoją wizytą. I tu zdobył so-
 bie miał jednego członka, znów tele-
 grafiste.

Ciekawa rzecz, że nazwa Związku
 Dumy, a mianowicie „Zawodowe Zjed-
 noczenie Pracowników” nie zawiera
 określenia, któreby miało związek z
 zawodem kolejarzy.

Zdaje się, że zjednoczenie to obli-
 czone jest na wyrost i pragnie niewąt-
 pliwie objąć wszystkich pracowników
 bez względu na zawód. Jest to zupeł-
 nie niezrozumiałe, że tam, gdzie chodzi
 nie o zawód, tylko o ideę b. kandyda-
 ta, ścieśnianie granic Zjednoczenia by-
 łoby nieuzasadnione.

Nowe pismo tygodniowe „Przegląd
 Podolski” zapowiada swoje wydaw-
 nictwo na luty br.



Wiadomości bieżące.

Lwów, 3. lutego 1925.

TEATR WIELKI.

Wtorek, 3 lutego, o godz. 7.30 w. „Wesele
 Figara”.

Środa „Kopciuszek” (początek o. 6 pop.).

Czwartek „Wesele Figara”.

Piątek „Halka” (pożegnalny występ Fr.
 Platówny).

TEATR MAŁY.

Wtorek, 3 lutego, „Świt, dzień i noc”
 (z pp. Dębicka i Orzechowskim, reż. Orze-
 chowski).

Środa „Świt, dzień i noc” (z pp. Dębicka
 i Orzechowskim, reż. Orzechowski).

Czwartek „Świt, dzień i noc” (z pp. Ło-
 żyńska i Hierowski, reż. Zytecki).

TEATR NOWOSKI.

Środa „Hrabina Marica” (50 proc. zniżki)

Czwartek „Radio-dziewczyna”.

Piątek „Radio-dziewczyna”.

Wtorek, 3 lutego, „Radio-dziewczyna”.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych
 (Gmach Muzeum Przemysłowego, brama
 od ul. Dzieduszyckich). Wystawa L. Wy-
 czółkowskiego, K. Mackiewicza, Z. Ra-
 czkiewskiego i M. Wodzickiej, otwarta od
 godz. 10—3.

Odczyt L. Belmonta zapowiadany na
 dziś wtorek, z przyczyn od imprezy niezale-
 żnych, nie odbędzie się. Za kupione bilet-
 y kasa zwraca pieniądze. 956

— Wieczór muzyki nowoczesnej od-
 będzie się celem zaznajomienia publiczności
 z najnowszymi prądami w muzyce europej-
 skiej w piątek 6 bm. Wykonawcami pro-
 gramu, obejmującego arcydzieła najwybit-
 niejszych kompozytorów wieku XX, będą
 znakomici artyści, skrzypaczka Irena Du-
 biska, pianista Zbigniew Drzewiecki, oraz
 śpiewaczka Zofia Drexler-Pasławka. Kon-
 cert poprzedzi treściwa prelekcja Dr. Se-
 weryna Barbaga o twórczości kompozyto-
 rów, których dzieła zostaną wykonane.

Recital słynnego pianisty Ignacego Fried-
 mana odbędzie się we wtorek 10 bm. 957
 — Odczyt Stanisława Wasylewskiego na
 temat: „Rehabilitacja pani Halki” odbę-
 dzie się we wtorek dnia 3 lutego br. w sali
 Towarzystwa Politechn. o godz. 7.30 w.

— Polskie Tow. Przyrodników im. Kop-
 pernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się
 dziś dnia 3 lutego o godz. 18 w Instytucie
 geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8,
 z porządkiem dziennym: 1) prof. dr. H.
 Arctowski: O problematach promienio-
 wania słonecznego i wahań klimatu; 2) dr.
 E. Stenża: Organizacja i wyniki wyprawy
 pyrheometrycznej Instytutu geofizyki w
 Karpaty wschodnie w lecie 1924 roku.

— Egzamin kwalifikacyjny dla nauczy-
 cieli szkół powszechnych przed Komisją
 egzaminacyjną we Lwowie rozpocznie się
 częścią piśmienną dnia 2 marca br. — Po-
 dania wnoszą do Komisji egzamina-
 cyjnej we Lwowie ul. Skarbowska 1 45.
 do dnia 24 lutego br. 949

— Z powodu ciągłego interesowania się
 publicznymi tak pięknymi i artystycznymi
 jak dywanami smyrnenskim. prowadzę nadal
 lekcje wyrobu dywanów smyrnenskich,
 oraz naprawę dywanów, które rozpoczyna-
 ją się dnia 4 lutego 1925 r. Lekcje od 4
 do 6 i od 6 do 8. Wpisy oraz informacje
 w dni poprzednie od 10 do 12 i od 4 do 7
 wieczór w Pierwszej polskiej wytwórni
 dywanów smyrnenskich ręcznej roboty
 Karola Litwinowicza, Lwów, Zyblitiewicza
 18, parter. 835

— Izba handlowa polsko-francuska. Od-
 dział we Lwowie odbędzie zwyczajne ro-
 czne ogólne zgromadzenie we czwartek, d.
 12 lutego o godz. 7 wieczorem w lokalu
 własnym przy ul. Senatorskiej 3.

— Człowiek maszynowy. Na ten temat
 wygłosi inż. Libański w czwartek 5 lutego
 w sali Instytutu technologicznego (ul. Bour-
 larda 5) prelekcję popularną ilustrowaną o-
 brazami świetlnymi. Treść: automaty me-
 chaniczne, człowiek z retorty, homunculus,
 Teofrastus Panaceus, Alraune, androidy
 Vaucanson, Kempeletta, Droza, słynny sz-
 chista mechaniczny, pianistka i flecista, lo-
 kaj żelazny Alberta Magnusa, automaty ne-
 woczesne, radioczwłowiek Wuitmana, occul-
 tus, niepokonany żołnierz. — Poczatek
 punktualnie o godz. 7 wieczorem. Bilety
 wcześniej do nabycia przy ul. Bourlarda 5,
 II. p. od godz. 9—2.

— Zarząd Związku Okręgowego Tow.
 Szkoły Ludowej we Lwowie ul. Fredry 3,
 na liczne zapytania zawiadamia, że wkład-
 ki członków TSL. za rok 1925 odpowiada-

ją wysokości wkładek przewidzianych par.
 11. statutu TSL. z tem, że jedna korona
 równa się jednemu złotemu. — A więc:
 wkładka członka zwyczajnego wynosi co-
 najmniej dwadzieścia złotych rocznie, Wkład-
 ki członków dożywotnich i założycieli są
 jednorazowe i wynoszą dla członków do-
 żywotnych czterdzieści złotych, dla człon-
 ków założycieli dwieście złotych. Członko-
 wie honorowi: członkowie założyciele i
 członkowie dożywotni nie są obowiązani
 opłacać wkładek rocznych. — Łącznie z tem
 podajemy do wiadomości, że wpisy na
 członków Towarzystwa, Szkoły Ludowej
 przyjmują wszystkie Koła TSL. tak we
 Lwowie, jak i na prowincji — jak najmniej
 Zarząd TSL. we Lwowie przy ul. Fredry 3.

Pod protekto-
 ratem i współdzia-
 łaniem



Magistratu Król. stol.
 m. Lwowa

ukáže się niebawem
„KSIĘGA INFORMACYJNA”
 950 dla
 miasta Lwowa i województw
 lwowskiego, tarnopolskiego
 i wołyńskiego.

ZĄDANIE PROSPEKTÓW.
 Informacyjnie Redakcja „KSIĘGI
 INFORMACYJNEJ” Lwów,
 Romanowicza 10. Tel. 8—11.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne
 ul. Zimorowicza 9. We środę dnia 4 lutego
 br. o godz. 6.15 wiecz. odbędzie się zebra-
 nie tygodniowe, na którym prof. dr. Alfred
 Halban wygłosi odczyt pt.: „O stowarzy-
 szeniach dla sprawy Ligi Narodów”.

— Kolo TSL. im. Wiktorji Niedziałkow-
 skiej zaprasza na nabożeństwo żałobne za
 duszę niezapomnianej Wychowawczyni sz-
 regu pokoleń śp. Wiktorji Niedziałkowskiej,
 które odbędzie się dnia 5 lutego o godz. 12
 w Bazylice Archikatedralnej. — W czasie
 nabożeństwa pieśni żałobne odśpiewa chór
 żeński Państwowego Seminarjum 11. pod
 batutą prof. Adamczaka.

— Wykład. We czwartek dnia 5 lutego
 o godz. 17.30 odbędzie się w dużej sali
 Ogniska Oficerskiego przy ul. Fredry 1,
 staraniem Zarządu Okręgu Towarzystwa
 Wiedzy Wojskowej, wykład p. dr. Maksy-
 miliana Hubera, prof. Politechn. Lwowskiej,
 na temat: „Teoria względności Einsteina”.
 TWW. zaprasza na wykład reprezentantów
 władz i stowarzyszeń naukowych, oficerów
 rezerwy i stałych gości Ogniska Ofic.

— Ostatnie przedstawienia „Świt, dnia
 i nocy”. Czarująca sztuka Nicodemiego,
 która we Lwowie od samego początku cie-
 szyla się nieskabnącym powodzeniem, zejść
 musi niebawem z afisza, gdyż Teatr Mały
 wprowadza na repertuar nową komedię.
 Kto więc nie widział „Świt, dnia i nocy”,
 powinien skorzystać z tych ostatnich przed-
 stawień i zobaczyć tę interesującą nowość,
 graną u nas wyborne w dwu odsadach.

— Pożegnalny występ Platówny. Nasza
 primadonna operowa Franciszka Platówna
 wyjeżdża na szereg miesięcy zagranicę.
 Pożegnalny jej występ odbędzie się w „Hal-
 ce” — Jontkiem będzie p. Drabik. Szerokie
 rzesze wielbicieli pięknego głosu znakomi-
 tej artystki wypełnią napewno we środę
 widownie po brzegi, by dać wyraz wdzięcz-
 ności dla Platówny za jej pracę i za tyle
 pięknych wieczorów, do uświetnienia któ-
 rych tak bardzo się przyczyniła.

— „Kopciuszek”. Wszystkie dotychczas-
 sowe przedstawienia „Kopciuszek” były
 wysprzedane do ostatniego miejsca. Na
 przedstawienia te uczęszczają nie tylko
 dzieci i młodzież, ale również i starsi, pra-
 gnąc przypomnieć sobie swoje młode lata
 i odetchnąć parę chwil w krainie baśni.
 W środę o godz. 6 popoł. daje Teatr Wielki
 przedstawienie „Kopciuszek”, które i tym
 razem napewno będzie wysprzedane.

— Zmarł we Lwowie. Padowicz Włady-
 sław s. technika dentysty, 2½ lat — Jabło-
 nowskich 10 A; Hentschel Edward, weteran
 1863 r. 1. 82 — Zakład leczniczo szkolny
 Jitwał wojen.; Gilewski Tadeusz, s. zarob-
 niczy 13 lat — Hausnera 10; Sieradczuk
 Dymitr, szewc 1. 61 — Głęboka 27; Paster-
 nak Róża, 2. kupca 1. 45 — Friedrichów 10;
 Eum Hersh, b. nauczyciel religii 1. 70 —
 Pod Dębem 24; Liebling Emanuel, em. nau-
 czyciel ludowy 1. 65 — Chodkiewicza 9;
 Menkes Abraham, Markus, b. kupiec 1. 57—
 A. embeków 5; Ejsztein Jankiel, handlarz 1.
 33 — św. Stanisława 4; Giełdowski Ry-
 szard, s. sierżanta 3 lata — wojsk. szpital
 okręg.; Bednarski Stanisław, rolnik 1. 44 —
 szpital powsz.; Sitrak Franciszka 1. 68 —
 Rynek 7; Roller Marian, podporucznik poczty
 1. 59 — Szeptyckich 38; Łakczyński Stani-
 sław, em. poczty 1. 73 — 4yczakowska 5.

— Sensacja w jałowej historii ubie-
 głej niedzieli w naszym grodzie było
 pojawienie się na ulicach miasta „ory-

Finalnych Arabów, przybyłych cebrą wda nie z „dalekiego” Wschodu, lecz nie z mniejszym niż właściwy „synonim” sprytem, wspartym ponadto również nie importowaną werwą akademicką, sprzedających herbatę akademicką. Tłumy zaciekawionej widokiem egzotycznych gości publiczności gromadziły się przy (zupełnie już europejskim) aucie które widocznie bardziej przypadło Arabom do gustu, niż rodzimy wielbił. Nic więc dziwnego, że publiczność rozchwytywała paczki akademickiego „Seastaru”, skoro dobroć towaru znajdowała takich „fachowych” ręcycieli — a zakłęcia na koran zapewniały każdego nabywcę, że majątek ziemski o 420 morgach obszaru stanie się niewątpliwie jego własnością, Pomysłowości reklamy Akademickiej Czytelni Samopomocowej należy przyklasnąć i życzyć, by społeczeństwo prowincjonalne równie po obywatelsku traktowało zasługujące ze wszech miar na czynne poparcie przedsięwzięcie lwowskiej młodzieży akademickiej jak miejscowe. Zaznaczyć tu należy, że Akademicka Centrala Samopomocowa sprzedała po dzień 31 stycznia 4200 paczek premjowanej herbaty.

— **Odczyt prof. J. Gw. Pawilkowskiego** p. t.: „Oblicze ziemi a patriotyzm” odbędzie się dziś o godz. 7-ej w sali „Czytelni Akad.” (ul. Łozińskiego 1. 7.).

— **Ze Związku oficerów rezerwy.** Na onegdajszym miesięcznym zebraniu Związku oficerów rezerwowych WP. odbytem pod przewodnictwem płk. Krajewskiego przeprowadzono bardzo ożywioną a aktualną dyskusję w sprawie postulatów Związku. Referowali pp. dr. Ostaszewski, prof. Załuski, inż. Sniłmirski, Krajewski i w. in. Peruszone między innymi sprawę zatrudnienia oficerów przy monopoliach państwowych i dla tej sprawy wybrano specjalną komisję ekonomiczną, która ma poczynić kroki u sfer kompetentnych, by przy koncesjach na sprzedaż artykułów monopolowych uwzględniono w równej mierze oficerów rezerwowych, których falangi całe znajdują się bez zatrudnienia. Obszernie omawiano również sprawę osadników i pod tym względem padło wiele cierpkich uwag. Postanowiono wejść w kontakt z zrzeszeniami osadników, z których wielu należy do Związku oficerów i uczynić wszystko, by ulżyć ich doli. Miesięczne zebrania oficerów odbywające się w pierwszą niedzielę w miesiącu liczą wiele uczestników, bo też porusza się na nich wiele spraw obchodzących żywo ogół oficerów rezerwy.

— **Zamach samobójczy woźnego Politechniki.** Antoni Sawicki, woźny Politechniki, w zamiarze samobójczym zażył wczoraj znaczną ilość sublimatu. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy, poczem przewiozło go do szpitala, gdzie Sawicki w dwie godziny później zakończył życie. Jak wynika z zeznań domowników, Sawicki powrócił popołudniu do domu w stanie podchmielnym, wszczął awanturę, poczem targnął się na życie. Powodem miały być nieporozumienia rodzinne.

— **Za dzwonięcie do bramy — postrzelony.** Wczoraj nad ranem padły na ul. Bilińskich dwa strzały. Posterunkowy pośpieszył w tej chwili, w kierunku, skąd je usłyszał i zastał leżącego na ziemi Jana Spieszego, palacza kolejowego z przestreloną lewą nogą. Rannego Pogotowie przewiozło do szpitala. Sprawcą był Józef Markiewicz, który zeznał, że od pewnego czasu wciąż ktoś dzwoni do kamienicy Nr. 18 przy tej ulicy a następnie znika bez śladu. Wczoraj nad ranem, gdy znów taki anonimowy dzwonek odezwał się — wypadł z mieszkania i zastał przed bramą Spieszego. Gdy ten usiłował uderzyć go laską — Markiewicz strzelił z rewolweru w obronie własnej.

Popierajmy flotę napowietrzną!

Akcja na zakupno samolotu dla armji przyniosła dotąd 11.963 zł.

Na zainicjowaną przez nas zbiórkę celem zakupna samolotu bojowego dla armji napłynęły ze sier naszych Czytelników i Przyjaciół następujące dalsze ofiary:

Urzednicy i woźny Izby skarbowej Wydz. VII/3 R. we Lwowie złożyli, jak następuje:

Barański	4 zł.
Bednarski	1 zł.
Bedryjowski	1 zł.
Berkówna	1 zł.
Bochenek	1 zł.
Brodacki	1 zł.
Bulgiewicz	1 zł.
Domańska	1 zł.
Dreikurs	2 zł.
Durbak	2 zł.
Glaty	2 zł.
Gnapp	1 zł.
Górski	1 zł.
Irauth	2 zł.
Jurczyk	1 zł.
Kijanowski	1 zł.
Kirchnerówna	1 zł.
Krzen	3 zł.
Kuraba	1 zł.
Link	5 zł.
Lesyk	1 zł.
Madejska	2 zł.
Malach	2 zł.
Malinowski	1 zł.
Marków	1 zł.
Medwid	2 zł.
Mrozińska	1 zł.
Patkowski	2 zł.
Rudy	2 zł.
Rutr	1 zł.
Silber	2 zł.
Sobieszczański	1 zł.
Stern	2 zł.
Tarnawski	2 zł.
Turek	5 zł.
Tustanowicz	1 zł.
Wolankówna	2 zł.
Zrobek	1 zł.
Prof. Zygmunt Turecki, Tarnopol złożył	10 zł.

Schneider Adam złożył 20 zł.
Działwa szkolna w Zimnej Wodzie złożyła 9 zł.

Ważczura Alojzy, inspektor szkolny Lwów złożył 5 zł. i zaprasza p. Zenną Zaklikę.

P. Gyurkovich złożył 2 zł.
Karol Szulistawski złożył 3 zł.
Józef Trzeciak złożył 5 zł.

Personal Miejskiego Urzędu Targowego złożył 31 zł.
Inspektorat Skarbowy, Lwów-Powiat złożył 50 zł.

Antoni Łomnicki, prof. Politechniki Lwów złożył 20 zł.
Michalina Szczerbak-Dolha Wojniłowska złożyła 4 zł.

F. Stankiewicz, sędzia, Horodca, złożył 5 zł. i zaprasza dr. Wojciechowskiego.

Jan Kowalski, Jarosław złożył 20 zł.
Stanisław Gabryszewski, Bursztyn, złożył 10 zł.

ZESTAWIENIE:

Poprzednio złożono (por. z wyk. nasz z 2 bm.) 11.710'41
Urzednicy i woźny Izby Skarbowej Wydz. VII/3, we Lwowie:

Barański	4'—
Bednarski	1'—
Bedryjowska	1'—
Berkówna	1'—
Bochenek	1'—
Brodacki	1'—
Bulgiewicz	1'—
Domańska	1'—
Dreikurs	2'—
Durbak	2'—
Glaty	2'—
Gnapp	1'—
Górski	1'—
Irauth	2'—
Jurczyk	1'—
Kijanowski	1'—
Kirchnerówna	1'—
Krzen	3'—

Stan rachunków Banku Polskiego.

dnia 20 stycznia 1925 r.

AKTYWA		zmiany od ostat. wykazu.	
1) Złoto w sztabach i monetach	z 104,119.597'05	+	390.261'90
2) Waluty, dewizy i inne należności zagraniczne według wartości w złocie	252,315.540'12	—	12.821.891'06
3) Monety srebrne i bilon	24,402.847'25	—	468.338'50
4) Portfel wekslowy	261,653.783'06	+	2,944.397'05
5) Pożyczki:			
zabezpieczone papierami procen.	17,592.901'75		
walutami	2,420.390'—	—	2.317.575'—
6) Zdyskontowane papiery krótkoterminowe	10,199.450'—	+	1,068.150'—
7) Skarb państwa kredyt bezprocentowy	27,629.546'12	—	277.216'38
8) Nieruchomości i ruchomości	31,031.459'56	+	62.778'25
9) Inne aktywa:	9,371.418'79	—	1,314,611'81
	<u>zł. 740,736.843'70</u>		
PASYWA			
1) Kapitał zakładowy	zł. 100,000.000'—		
2) Obieg biletów bankowych	488,056.945'—	—	9,366.770'—
3) Rachunki żyrowe i inne natychmiast płatne zobowiązania:			
A. Rk. żyrowe			
a) Centralna Kasa Państwowa i inne kasy państwowe	44,930.860'20		
b) Inne	70,909.300'29		
B. Natychmiast płatne zobowiązania	4,593.122'—	—	120,433.282'49
			— 3,029.001'23
4) Zobowiązania w walucie zagranicznej według wartości w złocie	14,268.319'02	—	1,546.321'78
5) Inne pasywa	18,978.297'19	+	1,208.047'46
	<u>zł. 740,736.843'70</u>		

Stopa procentowa:

10% od dyskonta weksli,
12% od lombardu papierów procentowych,
8% od dyskonta dewiz,
9% od dyskonta 8% B letów Skarbowych.

UWAGA: Obieg biletów P. K. K. P. dn. 20 stycznia 1925 wynosi Mp. 3,192.555.860.288'—.

Bilans Banku Polskiego.

Przyrost zapasu złota w ostatniej dekadzie wynosił 390.000 zł. Pod koniec r. ub. zauważyć było można bardzo znaczną podaż walut obcych w związku z zapotrzebowaniem złotych na ulimno grudnia; obecnie podaż ta zmniejszyła się; zapotrzebowanie zaś walut w stosunku do grudnia nie wzrosło; w związku z tą sytuacją w ub. dekadzie bilans Banku Polskiego

notuje ubytek walut netto o 11,3 miliony złotych.

Portfel wekslowy zwiększył się o 3 miliony zł., pomimo, że w ciągu ostatniego miesiąca przyznano kredytów na sumę znacznie większą.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 9,3 milj. zł., rachunki żyrowe zaś o 3 miliony złotych.

Kuraba	1'—
Link	5'—
Lesyk	1'—
Madejska	2'—
Malach	2'—
Malinowski	1'—
Marków	1'—
Medwid	2'—
Mrozińska	1'—
Patkowski	2'—
Rudy	2'—
Rutr	1'—
Silber	2'—
Sobieszczański	1'—
Stern	2'—
Tarnawski	2'—
Turek	5'—
Tustanowicz	1'—
Wolankówna	2'—
Zrobek	1'—

Prof. Zygmunt Turecki Tarnopol	10'—
Schneider Adam	20'—
Działwa szkolna, Zimna Woda	9'—
Ważczura Alojzy	5'—
Gyurkovich	2'—
Karol Szulistawski	3'—
Józef Trzeciak	5'—
Personal Miejskiego Urzędu Targowego	31'—
Inspektorat Skarbowy Lwów Powiat	50'—
Prof. Antoni Łomnicki	20'—
Michalina Szczerbak-Dolha Wojniłowska	4'—
F. Stankiewicz	5'—
Jan Kowalski	20'—
Stanisław Gabryszewski	10'—
Razem zł.	11'968'41

Dalsze składki na samolot przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego”, Lwów, Zimorowicza 15, konto PKO. 150660, oraz Bank Ziemian, Lwów

Walka z plagą bandytyzmu.

Aresztowanie niebezpiecznych bandytów braci Sudołów.

Z Żółkwi donoszą nam: Policja przytrzymała w tutejszym powiecie dwóch niebezpiecznych bandytów Karca i Pawła Sudoła. Popelnili oni w ostatnim czasie trzy napady rabunkowe oraz morderstwo w powiecie tutejszym, nadto poszukiwani są przez władze bezpieczeństwa w Sokalu. — Ostatniego rabunku dokonali w dniu 21. stycznia. Między innymi rozbroili posterunkowego.

Przyp. Red.: Jak się dowiadujemy w tutejszej Ekspozyturze policyjno-sledczej, do Sokala wyjechał komis. Batorski wraz z trzema funkcjonariuszami policyjnymi celem prowadzenia wstępnego śledztwa na miejscu.

Przytrzymanie bandyty pod Przeworskiem.

Z Przeworska piszą: Kupiec z Biłgoraju, Benio Hochmann, jechał w d. 13. stycznia z Przeworska i napadnięty został koło miejscowości Jagiły przez dwóch nieznanych napastników którzy pod groźbą użycia broni przeprowadzili u niego rewizję osobistą, zabrali jednak nie wiele.

W dniu następnym na tem samym miejscu ci sami sprawcy napadli na przejeżdżającego Zelmiana Sustyna, kupca z Tarnobrode, któremu zrabowali 55 zł. prowiantu.

Posterunek policyjny w Tryńcuzy podjął dochodzenia i przytrzymał silnie o te napady podejrzanego Jana Seweryna, syna budnika kolejowego z Gorliczyny. Obaj poszkodowani rozpoznali w nim jednego ze sprawców napadu. Do posterunku zgłosił się Szymon Silbermann z Sieniawy i doniósł, że w tem samym miejscu napadnięty został przez dwóch sprawców i ten również rozpoznał w aresztowanym Sewerynie jednego z tych, który na niego napadł i go obrabował. Seweryna aresztowano i odstawiono do sądu w Przeworsku.

Krwawy napad w lesie pod Krosnem.

Z Krosna donoszą nam: W dniu 25. stycznia przechodził lasem koło Potoka Piotr Wójcik, liczący 19 lat, w towarzystwie dwóch stryjecznych bra-

ci Władysława i Stanisława Wójcików. Na ścieżce leśnej zaszedł im drogę jakiś podejrzany osobnik, który wywołał sprzeczkę a następnie bagnietem wojskowym usiłował ugodzić Piotra Wójcika. Ten bronił się łaską, napastnik jednak tak energicznie napierał na wszystkich trzech, że ci rzucili się do ucieczki, chociaż mieli nad nim fizyczną przewagę. Napastnik począł najpierw ścigać Piotra Wójcika, a dopadłszy go, zadał mu w plecy kilka pchnięć bagnietem tak ciężkich, iż Piotr Wójcik w parę chwil potem zakończył życie.

Bandyta gonił dalej za Stanisławem Wójcikiem, a gdy ten zawadził o wystający korzeń drzewa i upadł na ziemię — bandyta pchnął go bagnietem i zadał mu tak ciężką ranę tak, że wal czy obecnie ze śmiercią. Trzeci, Władysław Wójcik zdołał umknąć.

Posterunek w Jedliczach, zawiadomiony o zajęciu w lesie pod Potokiem rozpoczął dochodzenia i szybko wpadł na ślad sprawcy. Był nim Władysław Czechański, liczący 22 lat, parobek, zamieszkały w Potoku. Silnie o napad podejrzany Czechański początkowo zaprzeczał, jakoby był sprawcą napadu, ale gdy posterunkowi podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleźli zakrwawiony bagnet, przyznał się i twierdził, że został przez Wójcików napadnięty i użył bagnetu we własnej obronie. Czechański, aresztowany pod zarzutem morderstwa, został odstawiony do sądu w Jasle.

Klub „Czarnej ręki“ w Winnikach.

W ostatnich dniach kilka osób w Winnikach otrzymało w kopertach z czarnymi obwódkami tajemnicze listy, podpisane przez klub „Czarnej ręki“ z żądaniem złożenia w wyznaczonym terminie 1.000 zł. pod blachą studni wodociągów fabrycznych, położonej w lesie winnickim. List groził wyrokiem śmierci w razie nie wypełnienia żądania, wzywał do bezwzględnej tajemnicy i przestrzegał przed zawiadomieniem policji, od której „klub“ jest silniejszy. Wkońcu zaznaczał, „że wyrok zostanie wykonany, choćby się Pan pod ziemię skrył“.

List taki otrzymał kupiec Pinkas Brett, w dniu 27. stycznia, w dwa dni później dyrektor fabryki tytoniu, Benedykt Majewski, któremu tajemniczy klub wyznaczał dzień 31. stycznia jako termin złożenia okupu, wreszcie w tym samym dniu listonosz wręczył list z tą samą treścią Aronowi Gröbelowi, kupcowi i właścicielowi kilku domów, któremu wyznaczał złożenie 1.000 zł. na dzień 1. lutego.

Brett zawiadomił o zagadkowej sprawie posterunek policyjny a ten lwowska Ekspozytura policyjno-śledcza, która wysłała na miejsce wyw. Lipkę. Ten wraz z jednym posterunkowym urządził zasadzkę w lesie koło studni i w rzeczywistości o wyznaczonej w liście godzinie zjawili się koło studni dwaj jacyś osobnicy. Byli nimi Stanisław Majewski, 20-letni syn swe wca i Gustaw Różycki, 18-letni syn krawca, obaj bez zajęcia. Dochodzenia policyjne zdołały zebrać przeciw nim wiele materiału obciążającego, wobec czego zostali aresztowani i odstawieni do Ekspozytury policyjno-śledczej we Lwowie.

Sport.

Narciarskie mistrzostwo Polski.
Krynica. (Tel. wł.). Dziś w ostatni dzień zawodów odbyły się: bieg 30 km., bieg pań, bieg patroli wojskowych i bieg młodzików.

I. Bieg 30 km.: 1) Bujak Józef 3 g. 8 min. i 45 sek.; 2) Gasienica Wład. 3.12.27; 3) Czech Wł. 3.13.58; 4) Wilczyński 3.19.38; 5) Witkowski (Czarni) 3.19.51; 6) Zamojski; 7) Schiele Kaz.; 8) Meissner A. (KTN Lwów); 9) Schiele (AC).

II. Bieg patrolowy 15 km.: 1) patrol złożona z por. Niemca, kapr. Krzeptowskiego, strz. Mückenbrunn i Tułej — 3 pułk strzelców podhal. — 1 godz. 52 m. 44 s.; 2) patrol: porucz. Fiałkowski, strz. Staszeczek, strz. Kondziolka, strz. Roj.

III. Bieg pań 4 km.: Teren bardzo trudny: 1) Ela Zietkiewiczowa 39 m. 31 s.; 2) Czarnowska (AZS Warszawa) 42.09; 3) Bogucka (Pogoń) 44.25; 4) Lotczkowa (KTN Lwów) 44.51; 5) Popielówna (AZS Kraków) 43.19.

IV. Bieg młodzików 8 km.: 1) Czech Bronisław (SNTT) 1 g. 07 m. 41 s.; 2) Król Eug. (Sokół) 1.08.07; 3) Cukier Fr. (Sokół).

Dzisiaj spadł obfity śnieg i tem tłumaczy się, iż Bujak na 30 km. ma lepszy stosunkowo czas (3 g. 8 m.) aniżeli miał w biegu na 15 km. (1 godz. 37 min.).

Mistrz Polski, Mückenbrunn, otrzymał wspaniałą nagrodę w postaci srebrnego pucharu, dar W. K. N. z Warszawy.

Dział Ekonomiczny.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 2 lutego 1925.

Waluty i dewizy: Tendencja bez zmiany. Nowy Jork 5.185; Londyn 24.93; Paryż 28.18; Wiedeń 7.305; Praga 15.46; Włochy 21.75; Belgia 27.10; Szwajcaria 100.22; Holandia 209.45.

Akcje: Tendencja mocna. B. Dyskontowy 7.00; B. Handlowy 5.60; B. dla Handl. Przem. 1.00; B. Zachodni 1.80;

B. Spółek Zarob. 9.75; Zgierz 1.20; El. Dabr. 1.15; Elektryczność 2.15; Siła i Światło 0.40; Chodorów 4.75; Czerny 0.70; Czeskosłow. 2.28; Gosławice 2.00; Michałów 0.48 Cukier 3.50; Firley 0.43; Łazy 0.18; Węgiel IV. 2.90; Nobel 2.00; Cegielski 0.70; Fitzer 4.05; Lilpop 0.73; Modrzejów 4.62; Norblin 0.85; Ostrowieckie 7.00; Parowoz 0.69; Pocisk 0.80; Rudzki 1.37; Starachowice 1.95; Ursus 1.60; Zawiercie 20.00; Zwardów młody 12.40; Borkowski 1.50; Jabłkowsky 0.20; Syndykat 1.80; Haberbusch 5.90; Spirytus 3.10; Żegluga 0.24; Klucze 0.33; Pustelnik 1.00.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 2 lutego 1925.

Dolar efektywny w wolnych obrotach niezmiennym w kursie około 5.17 1/2 zł. — Na giełdzie walutowo-dewizowej podaż większa od popytu. Kurs naogół utrzymane. Nieco większe obroty w Londynie po kursach 24.91—24.94. Z innych dewiz notowano: N. Jork przekaz 5.17 1/2, czek 5.18 1/2, kabel 5.20 1/2, Zurych 100.35—100.40, Praga 15.45. Duża podaż Wiednia po 7.30 1/2 — 7.31. Z dewiz rządowych notowano Berlin 1.24, Mediolan 21.80, Czerniowce 2.78.

Na giełdzie akcyjnej mimo wiadomości z Warszawy o tendencji mocniejszej — tendencja niejednolita, raczej niżkowa przy zmniejszonych obrotach i dość dużym stosunkowo zafiarowaniu. Jedynie tylko Parowoz w dalszym ciągu zwyżkowały, osiągając kurs 65 groszy (ostatnio 0.56) (w Warszawie 0.68).

Z akcji niekotowanych popyt za Arma po kursach 1.50 zł. Gazy wschodnie niżkowały, notowane po kursach 11.80—12.25; w zachodnich do transakcji nie doszło. Jawerzno w żywych obrotach po kursach niżkowych: setki 11.50—12.00 zł., (25-tył) 12.05—12.25; Olkusz kupowano po kursach 95—98 gr. Kilka transakcji w Przeworsku imiennym po kursach 221—225 zł.

Na giełdzie oficjalnej usposobienie spokojne. Kurs częściowo utrzymane, częściowo nieznacznie niżkowe. Płacono Chodorów 4.60—4.70, Chybie 5.80, Browary 10.25, Gazolina 1.55, Tespy 4 zł., Zieleniewskiego 9.75. W akcjach bankowych ruch słaby. Z drobniejszych notowano Cmielów 60—62 gr., Cegielskiego 71—72 gr., Pezety 24—26 gr. — Pozostały bez obrotów: Lokomotywy, Górka, Niemojowski, Nitrat, Pocisk, PTB, Rakszawa.

Transakcje w akcjach: B. Hipoteczny 0.55 1/2, 0.56; B. Przemysłowy 0.37; Z. B. K. 0.14 1/2; Browary 10.25; Chodorów 4.65, 4.60, 4.70; Chybie 5.80; Cegielski 0.72, 0.71; Gazolina 1.55, 1.50; Cmielów 0.60, 0.61, 0.62; Oikos 2.20, 2.25; Parowoz 0.60, 0.62, 0.62, 0.63, 0.64, 0.65; Pezet 0.20, 0.21, 0.24; Nafta 0.64, 0.65; Siersza górnicza 4.50; Tespy 4.00; Zieleniewski 9.60, 9.65, 9.70, 9.75.

Transakcje w akcjach niekotowanych: Arma 1.50; Azot 0.26, 0.25; Brugger 0.36; Flektrosan 0.10 1/2 (0.10); Gazociąg 0.25; Gazy wschodnie 12.00, 11.90, 11.80; Jawerzno (100) 12.00, 11.50, (25) 12.25, 12.15, 12.10, 12.05; Len 0.32; Nobel 2.00; Olkusz 1.00, 0.98, 0.95; Przeworsk imienny 221.00, 225.00.

Wart. nomin.	Dywid.		Akcje	2 lutego		30 styczn.	29 styczn.
	1923	1924		placa	zakup	transakcje	
Mkp.	Mkp.		Zł. gr.	Zł. gr.			
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny	55	57	0.55 1/2—0.56	0.57
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	0.56—0.58
28	84	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	32	—	—	0.32
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—
280	136	9000	Bank Przemysłow.	36	38	0.37	0.37
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	0.37
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	14	13	0.14 1/2	0.15—0.16
280	84	—	Bank Ziemny	—	—	—	0.14
1000	500	5000	Zw. Sp. 7. w Poz.	10	60	—	10.00—10.10
500	500	5000	Agrochemia	—	—	—	9.25
1000	—	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—
500	250	—	Browary	10	10	11.25	10.30—10.50
1000	3000	25 gr.	Chodorów	4	55	4.60—4.70	4.35—4.50
1000	2000	50 gr.	Chybie	5	70	5.80	5.40—5.95
1000	800	30000	Cegielski	70	73	0.71—0.72	0.73—0.79
1000	1000	2000	Cmielów	59	63	0.60—0.62	0.59—0.61
—	—	—	Fabr Lokomotyw	—	—	—	0.45—0.48
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	45	1.50—1.55	1.60—1.65
140	600	—	Górka	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—
500	15000	—	Marynin	—	—	—	0.53—0.55
1000	300	10500	Niemojowski	53	—	—	—
—	—	—	Nitrat Zakł. ch.	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	2	15	2.20—2.25	2.50—2.55
500	750	4 gr.	Parowoz	59	66	0.60—0.65	0.54—0.60
500	200	1000	Pezet	19	20	0.20—0.24	0.21—0.22
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—
1000	500	7500	Pokucie	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta	63	66	0.64—0.65	0.64
500	400	—	Polskie Tow. Bun.	2	—	—	0.32—0.35
10000	2500	—	otega	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—
500	300	3600	Rohn Zieliński	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr.	—	—	—	—
14	300	—	Siersza gór.	4	45	4.50	4.45—4.50
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	1	75	—	1.70
700	700	20000	Tepage	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	3	95	4.00	3.90—4.00
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—
300	1000	—	Ursus	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski	9	50	9.60—9.71	9.50
140	90	—	Impex	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob	—	—	—	—
000	520	45000	Polbal	—	—	—	—
000	210	—	Polsot	—	—	—	—
140	210	4500	Lohan	35	—	—	0.35—0.36
50	300	—	wawel	—	—	—	—
—	—	—	okł. Hurtownia S.A.	—	—	—	—

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 2 lutego 1925.

Nowy Jork 5.18 1/2; Londyn 24.855; Paryż 28.15; Wiedeń 7.295; Praga 15.375; Włochy 21.65; Belgia 27.00; Sofia 3.705; Holandia 208.90; Chrystiania 79.25; Kopenhaga 92.75; Sztokholm 138.75; Hiszpania 74.20; Bukareszt 2.675; Berlin 123.35; Belgard 8.45. (A.W.)

Lwów, 2 lutego 1925

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar ef.	5.17 1/2
N. Jork	5.17 1/2—5.18 1/2
„ „ kabel	5.2 1/2
1 Funt szterling	24.91—24.94
100 Fr. szwajcarskich	100.35—100.40
100 fr. franc.	—
100 Koron austr.	7.30 1/2—7.31
100 Koron czeskich	15.45
100 Liry włoskie	21.80
Leje rumuńskie	2.78
100 Marka niem.	1.24

Dolar ef. w wolnym obrocie: 5.17 1/2.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 2 lutego 1925.

Notowań giełdy gdańskiej niema z powodu zerwania linii. (A.W.)

ZBOŻE.

Lwów, 2 lutego 1925.

Na giełdzie bez obrotu, poza giełdą transakcje w życie i owsie sławnym. Poszukiwane jęczmień i owies w dorobowej jakości przy słabej podaży. Ceny zboża sięwonego powyżej notowań. Tendencja zwyżkowa. — Usposobienie ożywione.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica 28—30; żyto 29—30; jęczmień browarniany 28—30; jęczmień przemysłowy 23—25; owies 26—28.

CENY ŻŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

placik wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3.44	—10
1 dolar	5.18	—
1 dukat	11.85	—
1 floren austr.	2.10	—
1 „ holend.	2.08	—
1 funt sterling	25.22	—
1 korona austr.	1.05	—
1 „ skand.	1.38	—
1 marka niem.	1.23	—
1 rubel	2.66	—
1 frank Unji łacińsk.	1.—	—
1 jen japoński	2.58	—
1 talar Marji Teresy	—	2.58

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

DO SPRZEDANIA, cały czworonogi chów KANAR-KÓW, z urządzeniem tj. 2 klatki do wyłogu na 2 samicejki każda, 3 klatki na młode kanarki z naczyniami oraz inne przybory. Wiadomość u GROLLA w Drukarni Słowa Polskiego, Lwów, Zimorowicza 15 (zaczernia tylko po południu), lub ul. Ancewskich L. I. I. piętro rano (boczna ul. Sadowniczej).

FORTEPIAN krótki, mechanika angielska znakomity, sprzedam tanio Kopernika 26, parter gankiem, ostatnie drzwi. Sklenarski. 907

WILLE murowana, nowa, komfort, ogród mozgowy (sad) w mieście pow. w ładnej okolicy górskiej, kolej w miejscu sprzedam Polakowi lub wydzierżawie za wolne 3 pok. mieszkanie we Lwowie. Pośrednictwo wykluczone. Oferty Z. S. do Adm. 886

PIES, wyżeł 8 miesięczny z tresurą pokojową do sprzedania. Biłsza wiadomość z grzeczności w skradzie papieru p. Skrabskiego ul. Pańska 16. 882

FORTEPIAN krótki krzyżowy, piękny, tanio sprzedam. Kętrzyńskiego 24. I. piętro drzwi prawe. 869

FORTEPIAN krótki, krzyżowy, prawie nowy okazynie sprzedam. Leona Sapiehy 67. I. piętro drzwi prawe. 861

DOMY wille, wszelkie nieruchomości. — Kupno — sprzedaż załatwia Agencja „Celeritas“ Lwów, Jagiellońska 17. 857

PARCELE na raty, przedmieście Lwowa, piękny widok, 6 minut koleją z Podzamcza, od 75 gr. do 1.75 zł. m2. Oborski, Jakóba Strzemię 11 a. 822

WYJĄTKOWE kapelusze damskie najnowszych kreacji polca Kagezjan młd Heleny Miliar, Nobielaka 45. (Długoletnia współpracownica znanej firmy Ladstätter i Synowie we Wiedniu). 988

PARCELE budowlane (1 lub 2) w najbliższej dzielnicy miasta trzy minuty od przystanku tramwajowego do sprzedania. Zgłoszenia w administracji Słowa Polskiego na adres „Mak“ z okazaniem kwitu inseratowego. Pośrednictwo wykluczone. 951

BAJECZNIETANIO
do WYPRAW SŁUBNYCH
KOŁDZY WĘZNIANE, KOCE, MATERACE,
PODUSZKI, prześcieradła poszewki piloczniany Ma. az. n. ościel. W. IZYCKI
Lwów, Kopernika 3. 598

LEGAWIEC angielski prawdziwy pożądanym dla sukki. Dam szczeniaka. „Pointerka”, Tarnowskiego 56, piętro, 943

NACZYNNIA emalowane, aluminiowe, nakrycia stołowe, sprzedaje 20% taniej „MARTULUS”, Lwów, Trybunalska 1. 963

NAUKA I WYCHOWANIE.

KURS tańców dla początkujących rozpoczynam 2-go dla osób starszych osobne Kurs tańców nowoczesnych 5-go, Nowicki, Pańska 16. 817

NA MANDOLINIE, gitarze (solo) w 16 lekcjach płynnej gry z nut pod gwarancją wyucza „pocjalista pedagog” p. Bernardynski l. 12. II. p. Zgłoszenia od 4-7 popołudniu. 864

ŁATWA metoda wyuczam w krótkim czasie francuskiego i niemieckiego, przygotowuję do matury i wszelkich egzaminów, tudzież załatwiam korespondencje w tychże językach. Długosza 37 II. p. 820

LEGIONÓW 5, prawa oficyna. Trzeciego lutego zaczyna się kurs kapełusznictwa. 943

WPISY

na kursy księgowości pojed. i podw., rach. kupieckie i korespondencje przyjmuje się od 10-11 i od 4-8 godz. oraz na stenografię, pisanie na maszynie, przygotowanie do matury seminarjalnej. 880

Przeprowadza się bilansy.

Dyr. Rutkowski, Zyblikiewicza 41.
Po ukończ. kursu poleca się na posadę.

WOLNE POSADY.

NOTARIJUSZ Praschil w Tarnopolu przyjmie zaraz pracownika, rutynowanego w sprawach spadkowych. 833

POSZUKUJE poważnego instruktora do chłopca w 4 kl. gim. (Łęcina). Listownie pod „Dozór” do Adm. 897

POSZUKUJE słuchacza wyświecony lat filologii, młodzieńca, wybitnie zdolnego i inteligentnego, dla przygotowania ucznia siedmiu klas gimnazjum humanistycznego (łacina, język niemiecki) we dworze na wsi. Zgłoszenia z podaniem bliższych szczegółów pod „Nauczyciel i Towarzysz” do Reklamy Prasowej Lwów, Chorążczyzna 7. 913

POSZUKUJE gospodyni do samodzielnego zarządu domem i gospodarstwem we dworze na wsi. Liczne na osobę młodą, inteligentną, zdrową i pracowitą, obznajomioną najdokładniej z prowadzeniem kuchni, gospodarstwa wiejskiego, chowu drobiu oraz prowadzeniem ogrodu warzywnego. Zgłoszenia z odpisami świadectw, podaniem wieku oraz dotychczasowych zajęć przesyłać do Reklamy Prasowej, Lwów Chorążczyzna 7, pod „Zarządczyni dworu”. 914

MAGISTER (A) lub asystent (ka) przyjęty zostanie od 15 lutego. Zgłoszenia pod: „Lapka” w powiatowym mieście”. 946

BIUROWA z dobrą znajomością księgowości pisząca biegle na maszynie potrzebna. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw i podaniem referencji nadsyłać „PRZEMYSŁ NAFTOWY” Słowo Polskie. 934

POSADY POSZUKIWANE.

OSOBA w średnim wieku. Inteligentna z domowym wychowaniem, zajmie się gospodarstwem domowym i dziećmi. Zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Skromność”. 910

MELODY zawodowa kłusznica z chlubnymi świadectwami poszukuje posady we dworze powiatu samorządowego lub innym. Posadę natychmiast może przyjąć. Zgłoszenia przyjmuje Emilia Kozubkowska, Samhor, Cicha 5. 947

BUCHALTER pierwszorzędnej instytucji Bankowej poszukuje popołudniowego zajęcia. Przyjmuje prace do domu. Zgłoszenia pod „Księga” do Administracji. 881

RZĄDCA, żonaty, bezdzietny, lat 40, szkoła rolnicza, duża praktyka w większych dobrach: Kongresówka, Wołyn, obznajomiony ze wszelkimi gałęziami gospodarstwa rolnego, poszukuje posady zaraz lub 1-go kwietnia. Zgłoszenia: poczta Zbaraz, Kołodno. Książd Wyrzykowski, dla Grabowskiego. 899

LEŚNICZY w sile wieku poszukuje posady od pierwszego kwietnia lub przed. Łaskawe zgłoszenia pod adresem Kubala dla G. Stacja Bednarów p. Wistowa. 908

RUTYNOWANY instruktor poszukuje lekcji, zakres szkół średnich, „Matematyka” Słowo Polskie. 892

POCZĄTKUJĄCY konceptysta szuka posady w katolickiej kancelarii adwokackiej we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Słowa „Luty”. 893

SZUKAM szcyla w domach prywatnych. Zgłoszenia do Adm. Słowa dla uzdolnionej. 733

INŻYNIER poszukuje zajęcia. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Geometra”. 333

KUPIEC poszukuje małego interesu, przystąpi do spółki lub obejmie posadę kierownika za kaucją, dział obójtny. Zgłoszenia do Adm. pod: „Gostówka Nr. 33”. 852

OGRODNIK dokładnie obznajomiony z wszelkimi robotami ogrodniczymi, poszukuje posady na ordynarję od 1 marca lub wcześniej. Zgłoszenia Biuro ogłoszeń Stanisława Kopacz Rawa Ruska. 835

RZĄDCA-ekonom, Polak lat 34, z kilkoletnią praktyką, dobrymi poleceniami, energiczny, przyjmie posadę od 1 marca. Zgłoszenia: Dzwiniacz-dwór, pocz. Zaleszczyki, dla Rządy. 646

RUTYNOWANY BUCHALTER-BILANSISTA z wiadomościami ogólnymi prac administracyjnych przyjmie popołudniowe zajęcia za skromną wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod „Prasa” do Administracji za okazaniem kwitu inserowanego. 847

Niemkę młodą, muzykalną nauczycielki, freblanki poleca od zaraz Biuro Nauczycielskie Marii Rechter, Lwów, Klonowicza 10 od 11-1-ej. 952

Ruch wkładek i rachunków bieżących w Miejskiej Kasie Oszczędności

za miesiąc STYCZEŃ 1925 r.:

Stan z dnia 31 grudnia 1924 r. ZŁ 930 287 90

W ciągu stycznia złożyło 1732 stron

ZŁ 1 110 918 56.

W ciągu stycznia

odebrało 623 stron 859.661-23 — usdwyżka 251.255 33

Stan z dnia 31 stycznia 1925 r. 1,181.543 23

MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI WE LWOWIE

ulica Wałowa L. 9. Gmach własny

przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki i w Rkach bieżących

w złotych i w dolarach

od 1 ZŁOTEGO począwszy i oprocentowuje je na

12% rocznie.

Podatek rentowy od wkładek uiszcza Miejska Kasa Oszczędności z własnych funduszy.

Za wkładki i ich oprocentowanie ręczy Gmina m. Lwowa.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia Dz. Ust. Rzeczypospolitej Nr. 105, z dnia 10-go grudnia 1924 r., przyznano książeczkom wkładowym Kas Oszczędności **BEZPIECZEŃSTWO PUPILARNE.**

962

W KAŻDYM DOMU
WMIEŚCIE CZY NA POWIĄCZCE
Łączy piękne z pożytecznym
Jest radością młodzieży i dorosłych
Samogrający instrument „VOX”

Przy „Voxie” tańczy się wybornie — zatem „Vox” zastępuje tapera. Słucha się najśliczniejszych śpiewaków i wirtuozy — „Vox” zaś epuje więc koncert. Najlepszym dowodem warości samogrających instrumentów „Vox” jest ich niestychane rozpowszechnienie w Anglii i Ameryce. Elegancki wygląd zewnętrzny głos czysty i donośny. Cena od 150 Zł.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. Połonieckiego Lwów, Kl. Tańskiej 1.
(obok Księgarni Polskiej). 941

Skład ten poleca również fortepiany i pianina pierwszorzędnych firm zagranicznych, jakoto: Blüthnera, Fösterera, Schweighöfera, Kreutzbacha, Hoffmana i t. Instrumenta w wykonaniu wykwintnym o przepięknym tonie.

OBUWIE DOBOROWE

sprzedaje najtaniej tylko **KATOLICKI MAGAZYN** pod firmą

„JOT — ES” Lwów, plac Kapitulny l. 2, I. piętro.

obok firmy F. Knauer i Syn. 906

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Śniatynie ogłasza niniejszem, konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Zabłotowie.

- WARUNKI:** 1) nieprzekroczony 40 rok życia.
2) dyplom doktora medycyny (ewentualnie nostryfikowany)
3) państwowość polska
4) świadectwo lekarskie wystawione po myśli rozp. wykonawczego z 30/XII 1907 Dz. U. Kr. 158/1907 do par. 7 ust. 5/X. 1906 Dz. U. Kr. 148/1906.
5) najmniej dwuletnia praktyka w zawodzie lekarskim z pierwszeństwem dla posiadających praktykę szpit.

Do okręgu sanitarnego należy 9 gmin o 17.814 mieszkańców. Lekarz okręgowy obowiązany będzie spełniać w gminach należących do okręgu sądu pow. w Zabłotowie także funkcje lekarza szkolnego oraz będzie referentem sanitarnym Wydziału powiatowego.

Do posady przywiązane są pobory IX stopnia urz. państw. oraz stosowny ryczałt na objazdy. Posada nadana zostanie prowizorycznie na 1 rok poczem może nastąpić stabilizacja. Termin zgłoszeń upływa z dniem 28 lutego 1925 r. 919

Prezes: **Dr. Krzysztofowicz m. p.**

AGRONOM z 23-letnią praktyką, obeznany wszechstronnie z uprawą buraków cukrowych, i wysadek, poszukuje posady od zaraz dyrektora lub samodzielnego zarządcy, w większych majątkach. Adresować proszę: Grzymałów, powiat Skala, sklep Leona Zmorzy, dla Agronoma. 854

RZĄDCA ekonom w średnim wieku żonaty jedno dziecko, z bardzo dobrymi świadectwami poszukuje posady samodzielnej lub pod dyspozycją na skromnych warunkach od zaraz lub 1 marca. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja Słowa Polskiego pod „Rolnictwo”. 884

WDOWA inteligentna, lat 35, znająca się dobrze na gospodarstwie i umiejąca szyć, poszukuje posady do samodzielnego zarządu domem, najchętniej u wdowca. Może się też zająć początkowo nauką dzieci i ich wychowaniem, zgłoszenia w Administracji „Słowa Polskiego” pod M. B. 940

RZĄDCA dóbr żonaty w średnim wieku obznajomiony z plantacją nasion i rozumiejący odpowiednio hodowlę warzyw na wyższą skalę z bardzo dobrymi poleceniami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Słowo Polskie, Lwów, pod „Hodowla”. 883

PIWOWAR rutynowany z długoletnią praktyką w kraju i zagranicą poszukuje posady choćby podrzędnej. Do Administracji dziennika pod „Piwowar”. 953

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE.

POKÓJ umeblowany frontowy na parterze do dyspozycji z całym utrzymaniem wraz z opalem i światłem elektr. za sumę 200—250 złp. zaś z częścią 120—150 złp. Przystanek tramwajowy naprzeciw ul. Kochanowskiego i t. Wąsowska. 961

PANI biurowa poszukuje natychmiast mieszkania tylko przy spokojnej osobie. Zgłoszenia Adm. Słowa, pod „Natychmiast”. 937

ROZNE DONIESIENIA.

ELEGANCKIE suknie balowe wykonuje wszelkie przeróżki przyjmuje Pracownia sukien damskich św. Mikołaja 18, I p. 995

DZIERZAWY poszukuje inwentarz żywy i martwy posiadam; również przyjmuję administrację poręczającą. Zgłoszenia R. W. Słowo Polskie. 862

NIEMZANA. Ręczy łaskawie oznaczyć dzień spotkania. Blondyn E. J. 937

DO ODDANIA

przedstawicielstwo rejonowe

na wiertła spiralne i wszelkie narzędzia do obróbki metali, znanej zagranicznej fabryki, na Wschodnią Małopolskę. Oferty prosimy kierować pod „Stock” do Biura Ogłoszeń

Teofil Pietraszek

Warszawa, Marszałkowska 115. 948

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót około odnowienia baraków epidemicznych obok cementarza Janowskiego, rozpisuje się niniejszem licytację ofertową z terminem wnoszenia ofert do dnia 10 lutego 1925.

Bliższych informacji udzieli Departament techniczny Magistratu (Ratusz III. p. drzwi Nr. 118).

We Lwowie, dnia 2 lutego 1925.

Z Magistratu krol. stół miasta Lwowa.

Drzewo bukowe

w 4 części rżnięte, oraz węgiel i koks Górnośląski „TEPEHA”

sprzedaje: „TEPEHA”

LWÓW — NOWY ŚWIAT 8.

po cenach ściśle maksymalnych, ustalonych przez Magistrat m. Lwowa, na dogodnych warunkach zapłaty. 905

FORTEPIANY

Pianina, Fisharmonie renomowanych fabryk na składzie. Okolicznościowo także używane.

Ceny niskie, również na raty.
KONRAD KAIM i SYN, LWÓW,
Tel. 20-45. KOPERNIKA 10. 229

Najrozmaitsze **PANTOFLE I PAPUCZE**

poleca i wykonuje na zamówienia

po najniższych cenach

FABRYKA PANTOFELI

ul. Wronowska 9. 872

Meble na raty!

Sypialnie Jadalnie, Salony, Pokoje męskie i t. p. w znanej firmie 623

Münzera, Rejtana l. 4.

SZCZOTKI

wszelkich rodzaj, glicerynę, mydła, kremy, pudry, artykuły gumowe poleca 8316

Józef Koleżański, Baforego 34a.

Z POWODU STAGNACJI

z braku gotówki sprzedajemy po cenach znacznie niższych Łóżka żelazne i mosiężne, łóżeczka dziecięce, łóżka żyrnykowe i polowe, siatki do łóżek, materace sprężynowe i wiosenne, otomany, karnisze mosiężne, oraz meble wszelkiej jakości 389

Magazyn mebli, STEIL i SKA
Lwów, Kazimierzowska 28.